Nr. 262. We Lwowie Czwartek dnia 13. Listopada 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji Dziennika Polskiego plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Sp., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Rackowski Fanbourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji Dziennika Polskiego. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 12. listopada.

Na zgromadzeniu odbytem w niedzielę dnia 9. listopada br. postanowili lwowscy auskultanci i praktykanci sądowi wnieść petycję do Rady państwa, na ręce posła Madeyskiego, w sprawie polepszenia materjalnego bytu praktykantów i auskultantów sądowych w Galicji.

Żądania petentów są następujące:

1. Wyjednanie u Rządu, aby w drodze ustawodawstwa państwowego przeprowadził zmianę §. 13. ustawy z 15. kwietnia 1873 l. 47 Dz. u. p. względnie § 3, rozporządzenia rządowego w tym kierunku, iżby praktykantom sądowym, tudzież wszystkim ck. auskultantom czas na praktyce spędzony zaliczony był do lat służby, tak jak elewom, aspirantom i praktykantom w innych gałęziach służby rządowej.

2. Zniesienie posad auskultantów bezpłatnych i także pomnożenie posad auskultantów, aby najdalej po odbyciu 1 roku praktyki kandydat stanu sędziowskiego otrzymać mógł nominację na płatnego auskultanta.

3. Podwyższenie adjutów, a to z 500 złr. na 600 złr., a z 600 złr. na 800 złr. wa.

4. Sprowadzenie stosunku auskultantów do liczby innych urzędników sądowych do tej proporcji, jaka istnieje w innych prowincjach, tj. zamianę odpowiedniej liczby posad auskultantów na posady adjunktów.

Żądania te, nader umiarkowane, najzupełniejsze znajdują uzasadnienie w smutnem nad wyraz położeniu, w jakiem znajdują się w naszym kraju praktykanci i auskultanci sądowi.

Faktem jest, że kandydat stanu sędziowskiego po 16. latach nauki i złożeniu wszystkich trzech egzaminów państwowych, dwa lata czekać musi na posadę bezpłatnego auskultanta, następnie blisko 3 lata na adjutum 500 złr., dalsze 3 lata na adjutum 600 złr., a wreszcie 3 lata na posadę adjunkta, tak, że wstąpiwszy do Sądu w 24. roku życia nie posiada do 29 roku żadnej pensji, od 29. roku pobiera adjutum 500 złr., od roku 32. adjutum 600 złr., a dopiero od 36tego roku życia płacę stałą w kwocie 1100 złr. w. a. Zważywszy że między kandydatami stanu sędziowskiego jest zaledwie 10% zamożniejszej młodzieży, trudno znaleść słów do przedstawienia nędzy, w jakiej skutkiem takiego stanu rzeczy pozostaje 90% kandydatów. Połowa z nich ciężką pracą po za biurową zarabia na życie, tracąc zdrowie skutkiem podwójnego wytężenia sił, druga połowa nie znajdując już nawet ubocznego zarobku, popada w najopłakańszy rodzaj nędzy, bo w szpony lichwiarzy, z których niejednokrotnie wydobyć się później nie może. Trudno zaiste w takich materjalnych warunkach dopatrzeć się podstawy niezawisłości sędziowskiego stanu, gdyż przy największej mocy charakteru, nie może sędzia uchylić tych stosunków, jakie wywołuje nędza, a wśród których o jego niezawisłości nawet mowy być nie może.

Nauka prawa państwowego ustaliła zresztą dogmat że służba państwowa nie powinna być bezpłatną, a to najpierw ze względu na interes państwa, które do wykonywania funkcyj państwowych powinno z grona swych członków powoływać nie tych, którym stosunki majątkowe pozwalają oddawać usługi bez wynagrodzenia, lecz tych, którzy zdolnościami i wiedzą najskuteczniej te funkcje spełniać mogą, powtóre zaś, ze względu na interes jednostki, od której państwo nie może żądać, by dla zaspokojenia jego potrzeb poświęcała całą pracę bez otrzymania w zapłacie wartości świadczonych usług. Rząd powinien więc przyjmować tylko tylu urzędników, ilu może płacić, a bezpłatnych nie powinien przyjmować wcale, gdyż znaczyłoby to, że przyjmuje urzędników niepotrzebnych, albo darmo korzysta z pracy potrzebnej, na której wynagrodzenie wynaleźć winien fundusze.

Sądy dostarczają Austrji dość znacznych dochodów, bo 35½ miliona z taks i należytości, a 14½ miljona ze stempli; nie trudno przeto o fundusz do zaspokojenia skromnych żądań auskultantów i praktykantów sądowych, zwłaszcza, że niepodobna dziś nawet twierdzić, aby ich praca była niepotrzebną.

Znane słowa prezydenta Komersa: *Die Auscultanten und Practicanten sind eine wahre Plage, sie mögen zufrieden sein, dass man sie überhaupt duldet*, nie mogłyby już dziś być powtórzone, bo auskultanci stanowią dziś silną podporę sądów tak kolegialnych jak powiatowych. W Galicji pomoc ta jest tem konieczniejszą, ile że ilość sądów kolegialnych nie odpowiada rzeczywistej potrzebie i z tego powodu jest bez porównania większy nawał pracy. Przypatrzmy się zresztą datom statystycznym. W Galicji przypada jeden Trybunał I. instancji w przecięciu na okręg 142 □ mil z ludnością 541.801, a przeciwnie w Czechach na okręg 58 □ mil z ludnością 319.129, w Górnej Austrji zaś na okręg 54 □ mil z ludnością jedynie 181.894; w Galicji przypada jeden sąd powiatowy na okręg 8.3 □ mil z ludnością 31.684, a w Czechach na 4.4 □ mil z ludnością 24.314, na Szlązku na 3.9 □ mil z ludnością 21.315, w Styrji na 6.3 □ mil z ludnością 17.676, a w Górnej Austrji na 5.1 □ mil z ludnością 15.963. W Galicji jeden radca lub sędzia powiatowy załatwia sprawy 19.576 mieszkańców, zaś w Austrji Dolnej 12.063 mieszkańców, a w Salcburgu tylko 9005 mieszkańców. To też Sejm galicyjski jeszcze w roku 1875 wzywał Rząd „o pomnożenie bez zwłoki etatu urzędników przy ck. sądach w Galicji", a w roku 1878, mając z jednej strony na uwadze wydatny rezultat prac auskultantów i praktykantów sądowych, a z drugiej strony ich smutne położenie materjalne, powziął jednomyślnie rezolucję, wzywającą Rząd do polepszenia ich doli.

Rzecz naturalna, że to polepszenie doli powinno polegać przedewszystkiem na tem, aby czas praktyki wliczany był do służby rządowej, aby dalej praktyka bezpłatna trwała jak najkrócej, a wreszcie aby podwyższono adjuta w sposób, któryby odpowiadał zmienionym stosunkom i większej drożyznie.

Obok tego zachodzi konieczna potrzeba usunięcia dysproporcji w rozkładzie liczbowym poszczególnych klas urzędników sądowych, jaka zachodzi u nas w porównaniu z innemi prowincjami. Gdy bowiem w innych prowincjach jest 18% auskultantów, u nas 25%, z czego naturalnie wynika, że auskultantom w Galicji przypaść musi część tych spraw, które w innych prowincjach spełniają adjunkci, czyli, że w celu niewłaściwej oszczędności utworzono u nas mniej posad wyższej kategorji, opędzając czynności Sądu tańszemi siłami.

Mamy najgłębsze przekonanie, że wyszczególnione tu żądania znajdą u Delegacji polskiej jak najżyczliwsze i jak najskuteczniejsze poparcie. Pomyślne załatwienie tych żądań nie może się oczywiście obejść bez ofiar. Bezpłatnych auskultantów w całej Austrji mamy 241. Nadanie im adjutów wymagałoby wstawienia do budżetu Ministerstwa sprawiedliwości sumy 120.500 złr., która w obec konieczności uwzględnienia także innych żądań zwiększa się do 200,000 zł. Wydatek bezsprzecznie dość znaczny, ale konieczny, gdyż sprowadzi z jednej strony materjalną podstawę niezawisłości sędziowskiego stanu, z drugiej strony uchyli krzywdę, jaka przy obecnym stanie rzeczy dzieje się bezsprzecznie naszym auskultantom i praktykantom sądowym.

Pod tytułem „Ku wzajemności czesko-polskej", zamieścił starczeski dziennik *Posor* w numerze 131 piękny artykuł, w którym autor skreśla w pełnych współczucia i życzliwości słowach przykre położenie Polaków pod panowaniem pruskiem i rossyjskiem, wykazuje zuchwałość niemiecką a nierozważną brutalność Rossji, nie mogącej zrozumieć, że gnębiąc Polaków, osłabia żywioł słowiański — dowodzi, że przeciw szlachcie i duchowieństwu polskiemu, dwom najdzielniejszym czynnikom życia narodowego, zwrócone jest głównie ostrze prześladowania, że niesłusznie i nierozsądnie pewne czasopisma czeskie powtarzają niesprawiedliwy zarzut „polsko-jezuickiej propagandy" w końcu zaś wzywa Czechów do zgodności i jedności z Polakami i tak się pomiędzy innemi wyraża: „My Czesi w Austrji nie możemy się od Rossji niczego spodziewać; będąc w walce z niemieckimi liberałami, musimy się oglądać za przymierzem i pomocą słowiańską, a pomiędzy tymi sprzymierzeńcami słowiańskimi pierwszą rolę odgrywają Polacy. Źle robią te pisma czeskie i ci niedowarzeni politycy, działający ze szkodą narodu, którzy w pokątnych listach na Polaków nastawają i niesłuszne zarzuty im czynią. Pomagają sobie przytem nierozsądnemi płodami rzekomych uczonych niemieckich, jak np. prof. niemieckiego Pawła Lagarda, który prawi, że Kościół rzymski pomagać będzie Niemcom w germanizowaniu Austrji! Któżby podobnym bredniom mógł dać wiarę? W Rossji Kościół katolicki prześladowany jest za to, że ma być silną podporą polskości, w Austrji tenże sam Kościół ma zdążać do zniemczenia Polaków. Ten sam Kościół germanizujący Austrję, doznaje znowu za te rzekome przysługi oddane niemieckości, jak największego prześladowania w Niemczech. Co za przeciwieństwa, co za komedja! Szkoda, że dziś nie czasy mięsopustne."

Z Sofji, stolicy ks. Aleksandra bułgarskiego, donoszą nam, że od niejakiego czasu daje się spostrzegać pomiędzy tamtejszymi politykami znanymi z aspiracyj wielkobułgarskich, pewien ruch niezwykły, skierowany najwidoczniej w tej mierze, aby w miejsce Bukaresztu, uczynić Sofję punktem środkowym agitacji, która od niejakiego czasu odbywa się w celu organizacji związku bałkańskiego. Szczególnie ożywionemi są tedy ich stosunki z serbskimi liberałami, w czem pośredniczą emigranci serbscy. W akcji tej uczestniczą również, jakkolwiek przeważnie pisemnie tylko, „malkontenci" rumuńscy i greccy. Mimo to jest rzeczą notoryczną, że w całej robocie rzeczonej agitatorowie bułgarscy podrzędną tylko odgrywają rolę, a Sofja jedynie z tego powodu za ognisko agitacji obraną została, ponieważ teraźniejszy gabinet bułgarski (Karawełowa) sprzyja idei związku bałkańskiego, zresztą zaś czują się tutaj dziś bezpiecznymi przed kontrolę zachodniej Europy. I w Paryżu ma się znajdować filja agitatorska.

Mowa posła Madeyskiego,

(wypowiedziana w Sejmie, wśród rozprawy nad budżetem szkolnym.)

Jeżeli z obowiązku sprawozdawcy mam uczynić przegląd głosów, które słyszałem w rozprawie ogólnej, to przedewszystkiem nadmienić muszę, że o ile uczynione zostały zarzuty co do poszczególnych pozycyj preliminarza wydatków ze strony pana namiestnika, nadarzy mi się częścią sposobność odpowiedzieć na nie w rozprawie szczegółowej, częścią zaś zapewne w przemówieniu dalszem obejmę je razem z innemi.

Jeżeli zwrócę się do mowców, którzy przedwczoraj mówili, to stanę przedewszystkiem na mowcy, który był trzecim z kolei.

Gdyby mowa szanownego posła ks. Siczyńskiego miała tylko początek i koniec, znalazłbym się w tem nadzwyczaj miłem położeniu, że podziękowałbym temu mowcy, za serdeczne poparcie stanowiska, które zajęła komisja budżetowa. Bo powiedział i szczerze i ciepło, że chociaż jest posłem chłopskim „par excellence", chce światła, a z drugiej strony widzi konieczność oszczędzania, więc wotować będzie za tem, co proponuje komisja. Ale mowa ta między początkiem a końcem miała także i środek i ten może nieco przydługi. Nie raziło mnie to, że szanowny mowca czuł potrzebę — bo i poseł jest człowiekiem — potrzebę wynurzenia w tej Wysokiej Izbie uczuć osobistej wdzięczności dla owego męża, który pierwsze światło weń wlewał, bez względu na to, że był tylko preparandystą. Pojmuję także, że szanowny mowca mógł czuć ból w sercu, jak to powiedział, gdy dostrzegł może kiedy jakie nadużycie jednostek stanu nauczycielskiego. To pojmuję. — Ale jeżeli ten szanowny mowca uważał za właściwe, czerpiąc informację z tego szmeru pewnego, za pomocą którego rozchodzą się po wsi wieści od chaty do chaty, tutaj w tem dostojnem zgromadzeniu roztoczyć obrazy sielskiego żywota z niezbyt nadobnej jego strony, rzucające może zanadto jaskrawe światło na ludzkie ułomności owych jednostek — wtedy szanowny mowca pozwoli zapytać się, czy mniema istotnie, że w ten sposób wsparł zachwianą powagę owego nauczyciela, o którym nam opowiadał? Ja sądzę, że szanowny mowca popełnił ten błąd, iż przy skłonności ludzkiej do generalizowania może dał powód do rzucenia cienia, uwłaczającego całemu stanowi nauczycielskiemu. Bo panowie, jest to faktem, że w każdym stanie na świecie są wyjątki i przeciwko tym wyjątkom i nadużyciom postępować należy tylko w drodze legalnych zażaleń, popartych faktami i — co więcej — materjałem dowodowym, a zmierzających do tego, ażeby te wyjątkowe nadużycia jednostek, przez władzę zwierzchniczą skarcone i uchylone zostały. *(Brawo).*

Jeżeli przejdę do mowcy, który drugi zabierał głos przedwczoraj, to szanowny poseł Romanowicz tak wybitnie zaznaczył stanowisko swoje pośród czteroletnich walk, jakie toczyły się tutaj w sprawie szkolnictwa, iż pojmuję zupełnie, że i dzisiaj jeszcze mu trudno wznieść się po nad ten poziom prawidłowej lojalności przyjęcia faktu dokonanego, przy którym poziomie wytrwał on w zupełności. I dla tego nie dziwi mnie, że dziś jeszcze, a raczej przedwczoraj, walczył poseł ten przeciwko szkole tańszej, przeciwko szkole filjalnej, przeciwko prądowi oszczędności. Nie mówiłbym o tej rzeczy, gdyby tylko szło o zasadę, albowiem, jako sprawozdawca komisji budżetowej, musiałbym stanąć na stanowisku rzeczy osądzonej. Ale w sposobie, w jakim przedstawił rzeczy szanowny mowca ten, widzę jedną stronę, na którą chciałem zwrócić jego uwagę. Przedstawił on rzeczy w ten sposób, że mimo jego intencji — tego jestem pewny — zdolne one są wprowadzić w szeregi stanu nauczycielskiego pewien żal do Wysokiego zgromadzenia. A to nie byłoby dobrze, bo żal lub gorycz w tym stanie i w tem położeniu—w jakiem się nasi nauczyciele ludowi znajdują, mogą mieć szkodliwe dla rzeczy samej następstwa, a przecież istotnie do wzniecenia tego rodzaju uczuć nie ma żadnej podstawy.

Szanowny poseł powiedział, że w roku 1880 nastąpiło znaczne zaoszczędzenie ze strony Wysokiego Sejmu w preliminarzu wydatków na fundusze szkolne. Prawda! Powiedział dalej, że wówczas nazywało się, że te skreślenia 1880 r. są tylko wyjątkowe, spowodowane wyjątkowo ciężkiem położeniem funduszów krajowych. I to prawda! Ale przedstawiał wreszcie szanowny mowca dalej „jakoby Wysoki Sejm ów wyjątek z 1880 r. następnie w prawidło zamienić usiłował i pod względem ciągłego zaoszczędzenia na niekorzyść nauki publicznej szybkim bardzo zdążał krokiem.

Nie mogę pozostawić tego twierdzenia bez prostujących uwag. Idzie mi o to, ażeby każdy nauczyciel, który z ust szanownego posła tamto usłyszał, dla zaspokojenia swego dowiedział się także z tego miejsca co następuje: Oto w roku 1880 skreślono całkowicie pozycje „na konferencje okręgowe" i „na bibliotekę," razem 23.000 złr., oraz zniżono wydatki „rozmaite" do sumy 3500 złr. W roku 1881 i 1882 już tylko miernie zniżono i tylko 3 rubryki, ale w roku 1883 i 1884 wszystkie te rubryki, o których mówił szanowny mowca, a które tak blisko dotykają szkolnictwa i nauczycieli, bez żadnego uszczerbku i zniżenia tak hojnie i szczodrze udotowano, jak tego Rada szkolna krajowa domagała się. To jest rzecz ważna, ażeby się nauczyciel o tem dowiedział, bo to dowodzi jasno, że nie tak szybkim krokiem idziemy, ażeby ten pospiech mógł obudzić w stanie nauczycielskim jakikolwiekbądź niepokój.

Jeżeli szanowny mowca przedstawił w sposób istotnie rozrzewniający kłopot i smutek nauczyciela, w jakim się znajduje, gdy chce książki pożyczyć z biblioteki, a na to powiedzą mu: „Sejm obciął wydatki na biblioteki, jest jedna tylko książka i ta jest wypożyczoną, drugiej nie ma za co kupić" — jeżeli powiedział, że na te przybory naukowe dano nauczycielowi 2 złr. 50 ct na rok, cóż on jest w stanie za tę kwotę kupić? — to niech ten nauczyciel dowie się z tego miejsca, że komisja budżetowa i wysoki Sejm znajdują się w tem ciężkiem położeniu, iż nie jest im możliwem dysponować środkami funduszu krajowego tak, ażeby zaspokoić wszystkie idealne potrzeby, o których my z pewnością takie same poczucie mamy, jak wszyscy nauczyciele, że zniewala nas do tego konieczność nieodzowna, wzgląd nieubłagany na oszczędność funduszu krajowego.

Niech ten nauczyciel dowie się zarazem, że jeżeli w tym roku istotnie na szkoły dawniej istniejące, a zatem w przybory szkolne już znacznie zaopatrzone — może nawet żadnej dotacji na przybory w roku 1885 nie otrzyma i jeżeli w bibljotece w tym roku będzie jakiekolwiek zniżenie, to komisja budżetowa jak świadczy sprawozdanie, zaznacza to jako oszczędność, czysto wyjątkową i w tej konsekwencji z pewnością nadal pozostanie. Są pewne lata, w których położenie kraju domaga się nieodzownie, ażeby wszelkie możliwe oszczędności zaprowadzić. Jeżeli potrzeba je zaprowadzić na rok jeden, to one nie mogą istnieć na lata następne, bo przybory naukowe, bo bibljoteki są potrzebą tego rodzaju, co przecież Wysoka Izba zawsze uznawała, że z natury rzeczy na nich oszczędności bez ujmy dla szkolnictwa, stale, żadną miarą robić nie można. Jeżeli zaś szanowny mowca powiedział, że zakładanie szkół filjalnych dla tego jest przez Wysoki Sejm uważanem za dobre, ponieważ płaca nauczycieli mniej wynosi, to chciałbym, ażeby nauczyciel dowiedział się z tego tu miejsca, jakie jest zapatrywanie komisji w tej mierze.

Jeżeli kraj nie ma funduszów na to, ażeby zakładać szkoły etatowe w takiej liczbie, iżby pokrywał potrzebę kandydatów seminarjów nauczycielskich rok rocznie i zapytam się kandydatów, którzy skończyli seminarjum nauczycielskie, co wolą: „czy cztery szkoły etatowe nowe, czy 150 szkół filialnych?" moi Panowie, nie lękam się odpowiedzi, oni z pewnością odpowiedzą: „wolimy 150 szkół filjalnych nowych", bo jeżeli przeszło 200 nauczycieli żąda chleba, to go łatwiej znajdzie w 150 szkołach filjalnych, aniżeli w 4 szkołach etatowych.

A to rzecz bardzo ważna, my tutaj w Sejmie baczymy na to, ażeby, kiedy w innych zawodach, ci którzy więcej lat trawią na nauce, muszą pracować długi szereg lat bezpłatnie, ażeby uchwycić się jakiejkolwiek dotacji, ażeby dla tych ludzi, których prowadzimy na tory nauki, iżby byli krzewicielami oświaty ludowej — w miarę sił finansowych i możności kraju, wszystkich od razu ulokować; zdaje mi się, iż potrzeba było, ażeby z tego miejsca padły uspokojenia. Żyjemy bowiem pod tym względem z pewnością w wyjątkowem położeniu.

Może gdzieindziej, gdzie od dawien dawna szły stosunki ekonomiczne i stosunki oświaty w równej mierze z postępem, wystarczy poprzestać na tem, żeby nauczyciele podobnie jak i inni krajowi poddani, ograniczyli się tylko na wypełnianiu prostych obowiązków i nic więcej. Ale u nas Panowie jest inaczej. Nasze społeczeństwo narodowe nie dźwignie się i nie zakwitnie inaczej tylko wtedy, jeżeli wszystkie jego warstwy i każda pojedyncza jednostka, prócz wykonywania obowiązków swych, będą ożywieni jednym a silnym duchem konieczności poświęcenia idealnego. *(Brawo).*

Jeźli odbierzemy nauczycielowi to, co go z tą ideą wiąże, jeżeli mu będziemy podawali powód do tego, by wiecznie i wiecznie czuł żal do tego Sejmu i to żal usprawiedliwiony, wtenczas odbierzemy mu ciepło, co go grzeje, odbierzemy to, co właśnie jest podstawą i bodźcem tej ofiarności patrjarchalnej, bez której społeczność nasza narodowa istnieć nie jest w stanie. *(Brawo).*

Jeżeli wreszcie przejdę do mowcy, który pierwszy mówił, to wyznać muszę, że moment jego przemówienia zaliczam do najpoważniejszych momentów obecnej rozprawy, w tej Wysokiej Izbie. Szan. p. Stanisław Badeni, który od roku należy do Rady szkolnej, uważał, że obowiązkiem jego jest rozpocząć — jak powiedział — nową tradycję w tym Sejmie, a sięgnął po nią do skarbnicy świetnych myśli pozostawionych nam w sukcesji przez nieodżałowanej pamięci posła Adama Potockiego. I dobrze uczynił szanowny poseł i mam to przekonanie, że tradycja ta wyrobi się, bo jest wskazana dobrem kraju, wskazana naszą potrzebą!

Proszę Panów! Żyjemy w Państwie półśrodków, organizm cały życia naszego publicznego osadzony jest na gruncie, którego dno jest natury dwoistej. Dualizm spotykamy wszędzie, w każdej gałęzi administracji kraju; z góry wskazanem jest, aby dwa czynniki — chociaż różne — szły równo i do jednego doszły celu. Każdy z nas wie z doświadczenia, jaka w tem wielka leży trudność. Więc jeśli nie mamy nadziei zmienić tego gruntu i w ramach jego obracać się nam potrzeba, to starać nam się o to oczywiście nakazuje przezorność i rozum polityczny, ażeby wytwarzać i wzmacniać warunki, któreby nam zapewniały harmonijną łączność w wspólnem działaniu tych różnych czynników. *(Brawo).*

Te dwa czynniki wtenczas tylko mogą harmonijnie iść, jeżeli wspólnie jednym owiane są duchem, i jeżeli cel, do którego osiągnięcia dążą, zupełnie jednakowo i z równem ciepłem obywatelskiem pojmą i umiłują. Za tą myślą idąc widzę ten łącznik także i w charakterze szan. posła, który przemawiał jako członek Rady szkolnej krajowej i jako poseł. Jest to te żywy łącznik, jak mówił ś. p. Adam Potocki między Radą szkolną z jednej strony, a Sejmem, krajem, rodzicami, młodzieżą i nauczycielami z drugiej strony.

Szanownemu posłowi życzę z serca, żeby przemówienie jego dało początek do tradycji, któraby raz na zawsze w Sejmie naszym pozostała.

Ze znakomitego przemówienia tego posła, który dał jasny pogląd na kierunek działalności Rady szkolnej krajowej w ubiegłym roku, przekonaliście się panowie, że wszystko co w krótkości naszkicowała komisja budżetowa w swem sprawozdaniu, ma podstawę faktyczną. Nastąpił zwrot i to zwrot w kierunku harmonji, zwrot, który sprowadził, że Rada szkolna krajowa przejęła się intencjami Wysokiego Sejmu tak szczerze jak — powiedzmy otwarcie — nigdy dotąd. I jeżeli z tego miejsca kilkakrotnie padały ciężkie zarzuty w latach ostatnich przeciwko działalności Rady szkolnej, prosta sprawiedliwość wymaga odemnie, żeby dziś, z tego również miejsca padły szczere wyrazy uznania, iż Rada szkolna kraj. wstąpiła na tory przez wysoki Sejm wskazane *(brawa!)*, a mogę to uczynić tem śmielej, że tem poparciem dążności obywatelskiej, że takiem tylko uznaniem od współobywateli mogę dodać obywatelom w tej instytucji pracującym bodźca do wytrwania w gorliwem wypełnianiu ich obowiązków; czynię to nareszcie tem śmielej, że uznając zwrot pomyślny w Radzie szkolnej podnoszę tylko należne zasługi tych mężów, którzy w walkach ostatnich kilku lat Sejmowi przodowali, i których myśli przełamały się i zostały przez wysoki Sejm przyjęte.

Jeśli zbiorę nakoniec objawy poszczególne w jedno wspólne wrażenie, jakie dyskusja na mnie wywołała, to otwarcie powiem, że to wrażenie dla mnie, jako zastępcy komisji budżetowej jest wielce pocieszającem. Stanowisko komisji budżetowej w roku bieżącym — to nie da się zaprzeczyć — było arcytrudnem. Proszę panów, jest tutaj bliska analogja: nie ma nic trudniejszego, jak zachować miarę w tej chwili, kiedy się zostało zwycięzcą. Te myśli, które walczyły przez lat kilka, zwyciężyły. Idzie o zachowanie miary. Każda myśl wielka, każda myśl reformatorska ma tę właściwość, że rzuconą bywa społeczności z siłą impetu większą, niżeli ta, któraby wystarczała, ażeby myśl dobiegła do mety w linji prostej. Myśl taka i tę ma jeszcze właściwość, że łamiąc się w swym łukowym locie z przeciwieństwami i trudnościami zdwaja swą chyżość. Ale panowie! kto inny rzuca myśli, a inni powołani są do ich urzeczywistnienia, do wykonania, ci powinni znać tę własność lotu. Ich obowiązkiem pochwycić myśl taką w biegu, w chwili właściwej przywiązać ją do gruntu realnego w miejscu właściwem i dać jej rozrost w mierze właściwej. Jest to zadanie trudne, ale jeśli panowie w toku rozpraw ogólnych zasadniczej opozycji pod tym względem komisja budżetowa nie napotkała, to w tem leży upewnienie i uspokojenie tak dla mnie, jak i całej komisji, że rzeczywiście stanowisko, które tutaj przyjęliśmy, jest takie, jakie na tę chwilę było jedynie odpowiednie i właściwe. To uspokojenie co do spełnienia powinności, daje nam możność przyjęcia całej odpowiedzialności. A jeśli tak jest, panowie, wtenczas spełniliśmy ten obowiązek na pożytek ogólny, i dlatego zapraszam panów, głosujcie za tem, co komisja budżetowa wnosi. *(brawa i oklaski).*

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 8. listopada. W numerze 287 dziennika *Nowosti* z dnia 27. października (8. listopada) r. b. czytamy: Dzienniki nasze podały ostatniemi czasy kilka smutnych wiadomości o wyniesieniu się kilku koczowniczych plemion z granic naszych pod berło chińskie. *Russkije Wiedomosti* zamieściły niedawno, obszerną korespondencję, przedstawiającą w najrozpaczliwszych kolorach sprawę asymilicacji i utwierdzenia w poddaństwie rosyjskiem Kirgizów, zamieszkujących kraj Naduralski. Oto co pisze korespondent: „Jeszcze niedawno temu upewniano nas z powodu przyłączenia Merwu do Rosji, że się cieszymy szczególniejszemi sympatjami w Azji, że lgną do nas rozmaite narodowości tamtejsze jak żelazo do magnesu, że umiemy zasłużyć u nich na ufność, i że podbijamy tam nie tyle orężem, ile moralnym naszym autorytetem i urokiem. Na jakiej podstawie fundują się panegiryki podobne? Kogo zamierzano przekonać podobnemi upewnieniami podejrzanej wartości? Posuwanie się nasze na Wschód było zawsze ruchem zdobywcy, co bynajmniej nie przeszkadzało dyplomatom naszym przy nadarzonej okazji zaokrąglać zdobyte już kraje bez boju za pomocą cichego zaboru. Posuwaliśmy się po mału, lecz uparcie. Powołując się na nieuniknione powody i okoliczności, które nas tam pchały nibyto pomimo woli naszej, zagłębialiśmy się coraz dalej i dalej, aż póki nareszcie nie nagrabiliśmy tyle nieprzejrzanych przestrzeni, że teraz sami nie wiemy, co mamy z niemi począć. Przestrzenie te utrzymujemy w posłuszeństwie za pomocą jedynie oręża, środkami materjalnej wyższości kultury naszej nad kulturą zawojowanych tamtejszych narodów, bo co do środków moralnych, tych brak u nas prawie zupełnie. Nie potrafiliśmy za pomocą dobrodziejstw cywilizacji przywiązać do siebie narody wspomniane i pogodzić ich postęp z korzyściami naszemi. Nasze coraz więcej rozszerzające się posiadłości azjatyckie przynoszą państwu, jak dotychczas, jedynie tylko koszta i kłopoty, a podbitym narodom także kłopoty i straty. Może tam kiedyś będzie i lepiej, ale jak dotychczas, powołując się na nieuniknioną konieczność historyczną, wszystkie nasze usiłowania wytężamy jedynie ku utrzymaniu w posłuszeństwie podbitych krajów i zaprowadzeniu tam jakich takich porządków". Za główną przyczynę tak smutnych rezultatów tylu zbrodni, krwi i pieniędzy, wydanych na podbój Azji środkowej, kładzie dalej autor chciwość, zmysłowość, pijaństwo, brak wszelkiej moralności i inne piękne tym podobne przymioty, któremi się odznaczają prawie bez wyjątku wszyscy czynownicy i oficerowie posyłani do rządzenia podbitemi krajami.

Z Rady kolejowej.

Podajemy poniżej wyciąg z protokołów posiedzeń Rady kolei państwowych, odbytych dnia 7. i 8. b. m. w Wiedniu, pod przewodnictwem ministra handlu barona Pino. Obecnych członków Rady kolejowej 46. Z Galicji: Baruch, Epstein, Gross, Hausner, Simon, Struszkiewicz. Przewodniczący zagaja II. posiedzenie dnia 7. bm. i zawiadamia, że komisja dla ustanowienia planu jazdy ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym radcę dworu Wagnera, komisja taryfowa radcę Rządu Hahna, komisja dla spraw ogólnych barona Doblhoffa. Następują sprawozdania po-

szczególnych komisyj. Imieniem komisji pierwszej referuje dr. Schaup i wnosi między innemi zaprowadzenie taryfy osobowej na linjach galicyjskich z dniem 15. listopada i omawia szczegółowo przyszłoroczny plan jazdy. P. Epstein uskarża się na brak dojazdów na stacjach galicyjskiej kolei Transwersalnej. Przewodniczący oświadcza, że opóźnienie w tej mierze jest winą reprezentacyj powiatowych i gmin autonomicznych w Galicji. Dr. Gross odpowiada na to, że winą tego jest późne ogłoszenie projektu budowy stacyj i różne spory kompetencyjne. Członek Rady, Orel, wnosi, by Rada kolei państwowych oświadczyła się za upaństwowieniem wszystkich kolei.

Mersi wnosi, by Ministerstwo handlu skłoniło Zarząd kolei Południowej do zniżenia taryfy na świeże winogrona, przeznaczone do wyrobu wina na przestrzeni Ala-Brixen. Dr. Gross stawia wniosek, by wszelkie taryfy i rozporządzenia wydawane między sesjami Rady przesyłane były członkom. Imieniem komisji taryfowej zdaje sprawę p. Mauthner i wnosi, by na pobocznych linjach krajowych były koszta przewozu jednakowo obliczane bez względu na odległość stacji. W transportach za granicę lub do portów nie ma ta zasada zastosowania. Po przeprowadzonej dyskusji przyjęto wniosek komisji.

P. Epstein wnosi sporządzenie nowych wagonów dla transportu nafty, na co p. minister oświadcza, że wagony już zostały zamówione.

P. Mauthner zdaje jeszcze sprawę o dwóch wnioskach wniesionych wprost do komisji. Przy tej sposobności uprasza przewodniczący, by stawiano wszelkie wnioski na posiedzeniach plenarnych.

Następne posiedzenie odbyło się d. 8 bm. Wzięli w niem udział ci sami członkowie i reprezentanci władz co dnia poprzedniego. Na porządku dziennym było sprawozdanie komisji dla spraw ogólnych o regulaminie obrad. Jej imieniem zdaje sprawę p. Jessler i wnosi przyjęcie regulaminu z niektóremi mało znaczącemi zmianami. Regulamin przyjęto z poprawkami Gomperza i Doblhoffa. P. Struszkiewicz interpeluje jeneralną Dyrekcję, dlaczego wzięła sprawienie mundurów zimowych dla sług galicyjskiej kolei Transwersalnej w swój zarząd wbrew brzmieniu statutu organizacyjnego, podług którego pokrycie materjału i inwentarza rocznego z wyjątkiem tych przedmiotów, które muszą być jednolite dla całej monarchji, należy do Dyrekcji ruchu.

Jeneralny dyrektor baron Czedik oświadcza, że przeprowadzenie dostawy będzie ile możności poruczone Dyrekcjom ruchu, że tym razem atoli w obec krótkiego czasu istnienia instytucji i w obec obowiązujących od dawna jeszcze kontraktów musiała jeneralna Dyrekcja poczynić zamówienia u firm wiedeńskich. Po załatwieniu kilku podrzędniejszych kwestyj, dziękuje przewodniczący członkom Rady kolejowej za gorliwe poparcie, i bezinteresowną działalność. Po przemowie p. Gomperza, który wyraża imieniem zgromadzenia uznanie dla przewodniczącego za bezstronne kierowanie obrad i wszystkim funkcjonarjuszom za gorliwą pracę zamknął przewodniczący posiedzenie.

KRONIKA.

Lwów dnia 12. listopada.

Wiadomości osobiste. Ks. biskup Sylwester Sembratowicz i ks. dr. Juljan Pełesz, powrócili onegdaj z Synowódzka wyżnego, dokąd jeździli na poświęcenie cerkwi. — P. Kaz. Grocholski, który ciągle przebywa w Baden, ma się, jak pisze *Czas*, wcale dobrze, rozporządza w zupełności całą swobodą umysłu, lecz fizycznie po ostatniej chorobie zostało jeszcze pewne osłabienie, które mu nakazuje szanować się podczas rekonwalescencji; zdaje się jednak być pewnem, że w Radzie państwa będzie już brał udział. — Br. Alesani, prezydent Sądu kraj. na Bukowinie, przejechał wczoraj rano przez Kraków do Wiednia.

Nekrologja. Ks. Franciszek Suchy, proboszcz w Biskupicach, odprawiając w dniu zaduszny na cmentarzu miejscowym modlitwę — padł rażony apopleksją przy słowach „Salve Regina."

Kalendarz. Czwartek (13.): Eugeniussa — Wszerada. Wschód słońca o godz. 7. min. 12, zachód o godz. 4. min. 17.

Kalendarzyk myśliwski. W listopadzie polować wolno: na słonki, cietrzewie i głuszce, jarząbki, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne, jelenie, kozły, zające, borsuki i lisy.

Mianowania. Ck. krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała kontrolora cłowego, Feliksa Dekordego, kierownikiem urzędu cłowego; respicjenta straży skarbowej, Tomasza Kublina, poborcą cłowym, a praktykanta cłowego, Piotra Michaleskula, kontrolującym asystentem cłowym.

Wydział krajowy zamianował na wczorajszem posiedzeniu pp.: sekretarza Józefa Michalczewskiego radcą, koncepistę Jana Antoniewicza sekretarzem, zaś asystenta kancel., Karola Kucharskiego, aplikanta dr. Witolda Lewickiego, i dyjetarjusza Bronisława Schworma asystentami konceptowymi.

Schodnica w Drohobyckiem przeszła w tych dniach w ręce pp. Byka i Lilienfelda ze Lwowa. Ks. Ginter Schwarzenberg sprzedał ją za 200.000 złr.

Wiadomości dyecezjalne. W archidyecezji lwowskiej obrz. gr. kat. otrzymali prezentę księża: Michał Marmorowicz na kapelanję w Żytkowie, Jan Szpytko na probostwo w Wolcnewie.

Dar. P. Jakób Stroh, bankier tutejszy, który już kilkakrotnie dawał dowody miłosierdzia przez wspieranie ubogiej dziatwy szkolnej, sprawił z końcem ubiegłego roku szkolnego 20 ubiorów gimnastycznych dla 20 uczniów szkoły męskiej im. Czackiego, odznaczających się pilnością i dobrem zachowaniem się. Czyn ten szlachetny podaje niniejszem Rada szkolna okręgowa do publicznej wiadomości, wyrażając zarazem czcigodnemu ofiarodawcy winne podziękowanie.

Przeniesienie zwłok śp. Włodz. Barwińskiego odbyło się w sobotę w połdnie. Już o godz. 11½ zebrała się na cmentarzu Łyczakowskim rodzina nieboszczyka, oraz liczna publiczność dokoła starego grobu, przy którym złożone były odkopane już zwłoki. Według przepisów musi się odbyć przeniesienie zwłok do godz. 12, w skutek tego więc jeszcze przed godz. 12 księża: dr Lewicki, W. Petruszewicz, L. Toroński, Polański i Grobelski rozpoczęli ceremonję kościelną, poczem przełożono zwłoki z trumny starej do nowej, przybranej w przepyszny wieniec od rodziny nieboszczyka, który złożył brat jego, prof. Aleks. Barwiński z Tarnopola, i przeniesiono je do grobu nowego, położonego blisko wejścia, obok kaplic rodziny Baczewskich i Łodyńskich, gdzie znów odprawiono ceremonję żałobną. Na przyszłą wiosnę stanie na grobie Barwińskiego odpowiedni pomnik.

Zmiana nazwiska. P. Marcin Goltman, magister farmacji, rodem z Tarnowa, zmienił na podstawie zezwolenia Namiestnictwa, swe rodowe nazwisko Goltman na „Gorzecki."

Jubileusz. W dniu 16. b. m. obchodzi p. Franciszek Wolski, powszechnie w mieście i kraju całym szanowany notarjusz 25-letnią rocznicę swego zawodu notarjalnego. Oto kilka szczegółów z życia Jubilata. Urodzony w Galicji w r. 1805, pobierał nauki średnie w Buczaczu, Wszechnicę zaś kończył we Lwowie. Po ukończeniu studjów poświęcił się sądownictwu. Na tem stanowisku, na którem został rychło radcą sądowym, zastał go pamiętny r. 1846 w Rzeszowie. Prawdziwa miłość kraju umiała pogodzić obowiązki urzędnika w tych smutnych czasach z obowiązkami Polaka. To też z tego czasu zanotować możnaby z życia Jubilata wiele pięknych cichych, nieznanych nikomu czynów, nacechowanych prawdziwą miłością kraju.

Kiedy w r. 1848 przeniesiony do Lwowa, jako radca foralny otrzymał referat spraw sierocińskich, rozwinął na tem polu rzadką troskliwość, energję i prawdziwie ojcowską pieczołowitość około spraw powierzonych sobie małoletnich sierót. A kiedy w swoim czasie za Ministerstwa Krausa zażądano wydania wszystkich pieniędzy pupilarnych, w depozycie lwowskim przechowanych, a to w celach wątpliwych operacyj skarbowych, Jubilat był jednym z tych, którzy temu się oparli i grożące niebezpieczeństwo odwrócić umieli.

W roku 1859 kiedy instytucja notarjalna weszła w życie, Jubilat przeniósł się do tego zawodu i uzyskał jedną z posad notarjalnych we Lwowie. Na tem stanowisku przez ćwierć wieku pozostając, nietylko potrafił zjednać powszechny dla siebie szacunek i zaufanie, jako mąż prawy i nieskazitelny, ale jako prawdziwy opiekun młodzieży, wyprowadził sam i wychował dwudziestu dwóch notarjuszów, nie licząc takiej samej liczby kandydatów notarjalnych i ludzi na rozmaitych stanowiskach stojących, którzy w kancelarji jego pracowali.

Dzieci zaś swe wychował na prawdziwych kraj swój miłujących i w życiu publicznem gorący udział biorących obywateli.

Bank kryłoszański, miał — pisze *Diło* — jak głoszą osoby mające z nim bliższe stosunki, i jak piszą dzienniki polskie i niektóre niemieckie, otrzymać w ostatnich dniach znaczną pomoc pieniężną. Pewne pisma donoszą nawet, że pomoc ta udzieloną została w kwocie 600.000 marek, złożonych przez kogoś w jednym z banków berlińskich. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to my z naszej strony możemy się nią tylko cieszyć i życzyć całem sercem, ażeby pomoc ta wyszła na pożytek instytucjom, towarzystwom, funduszom naszego społeczeństwa itd. Do tej wiadomości *Diła* dodać możemy, że według naszych informacyj złożył Rząd rosyjski istotnie wspomnianą sumę u Bleichrödera w Berlinie, i że Bank kryłoszański otrzymał już z niej część pewną. Niech się więc *Diło* cieszy.

Drugi wykaz datków dla pogorzelców w Rawie. Arcyksiążę Albrecht 200 zł., hr. Szeptycki z Przełbie 10, obszar dworski z Żurawiec 20, Serwatowski z Korczmina 15, rabinat sokalski 19·40, rabinat złoczowski 25·50, obszar dworski Mostów Małych 5, urząd gminny z Chlewczan 4, z Horodenki 10, z Probużny 5, z Kut 10, Gal. Kasa oszczędności 500, dr. Emil Byk ze Lwowa 15, Adam Bieńkowski z Czortkowa 4, Natansohn i Kalir z Brodów 100, Mina Zygmunt z Torki 5, Boruch Hager rabin z Wisznicy 10, Izaak Schreiber z Drohobycza 109, hr. Tarnowski z Byszowa 5, hr. Kownacka z Świtażowa 5, zbór izraelicki we Lwowie 50 zł.

Razem z darem cesarskim w kwocie 4000 zł. i Namiestnictwa w kwocie 3000 zł. wpłynęło dotychczas 5879 zł. 68 ct.

Komitet zaraz po pożarze udał się do wszystkich zborów izraelickich tak większych miast jak i miasteczek o wsparcie, dotychczas jednak bez skutku. Z powodu wielkiego ubóstwa mieszkańców będzie zaledwie dwudziesta część pomieszkań niedostatecznie odbudowaną, a nadchodząca zima i pojawiające się choroby zagminne dadzą się mocno uczuć niemającym pomieszkań, przeto komitet ponawia jeszcze raz swą gorącą prośbę o jak najrychlejsze nadesłanie datków, aby mógł choć w małej części przyjść biednym w pomoc.

Z komitetu ku niesieniu pomocy pogorzelcom.

Śmiertelność we Lwowie. W 44. tygodniu od 26. października do 1. listopada wynosiła ilość zmarłych 37 płci męskiej, 39 żeńskiej, razem 76, o 6 więcej niż w 43. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 10·9, śmiertelność roczna 34·2 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: ospę 3, płonicę 7, dyfterję 2, dławiec 2, gruźlicę 11, zapalenie przewodu oddechowego 9, zapalenie kiszek 2, śmiercią gwałtowną 1, na inne rodzaje śmierci 39.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 11. listop. Skradziono panu W. garnitur zimowy wart. 30 zł. i pakiet z rozmaitemi przedmiotami; pani M. K. pularesik z kwotą 13 zł. 20 ct., pani J. P. 3 kożuchy, 4 opończe, pierzyny, poduszki i korale łącznej wart. kilkaset zł., a panu S. W. zegarek złoty z takimże łańcuszkiem, pierścień i sr. łańcuszek wart. 94 zł., pieniądzmi zaś 270 zł., 1 talar saski, 2 torebki, weksle na 103 i na 200 zł. opiewające.

Kraków 11. listopada. *(Odczyt p. Opida w sprawie wodociągów. Majątek czytelni akademickiej.)* Towarzystwo techniczne krakowskie odbyło w dniu wczorajszym posiedzenie, na którem miał odczyt inżynier p. Adolf Opid o swoim projekcie sprowadzania z Tatr wody dla Krakowa. Odczyt trwał przeszło półtorej godziny i obznajomił słuchaczy z częścią historyczną sprawy wodociągowej w Krakowie od pierwszego planu sprowadzenia wody z okolic Ojcowa kosztem 800.000 zł. aż po dnie ostatnie. Sprawę wodociągu z Tatr przeprowadził prelegent zaledwie do połowy, przyrzekając w następnym odczycie obznajomić swoich kolegów z szczegółami projektu, mianowicie co do cyfrowego zestawienia.

Świetny, acz kolwiek przyznać musimy może za śmiały plan p. Opida, ma natrafiać głównie na przeszkody finansowe ze względu na trudności terenowe, a raczej, wobec tego, iż dzisiejsza technika nie zna przeszkód technicznych, na wyłącznie trudności finansowe. Jak się dowiaduję, po skończeniu odczytów p. Opida, ma Towarzystwo techniczne zaprosić dra Lutostańskiego i profesora dra Domańskiego, aby zechcieli przedłożyć swoje plany co do wodociągu regulnickiego. W ten sposób sprawa ta, tak arcyważna, przyszła przynajmniej w stadjum dyskusji wśród grona ludzi fachowych, jakiem jest bezwątpienia Towarzystwo techniczne.

Dzisiaj wieczór odbędzie się zgromadzenie akademików, członków dawnej rozwiązanej czytelni akademickiej, celem powzięcia uchwały co do majątku tejże czytelni — a względnie przelania go na rzecz nowej czytelni.

Tarnopol 11. listopada. Wczoraj o godz. 4tej rano wybuchł pożar w mieście naszem i spłonęły trzy stajnie, dwie stodoły i stożki z zbożem. Sąsiednie stogi ocalały jedynie dzięki energicznemu ratunkowi. Przyczyną pożaru była nieostrożność.

Wczoraj odbył się u nas w nowej sali ratuszowej wieczorek deklamacyjny, znanego deklamatora, p. Stanisława Konopki, wygłosił on 3., 4. i 5. akt Hamleta. Publiczność nielicznie niestety zgromadzona oklaskiwała p. K. serdecznie. Sądzimy jednak, że wieczorek podobny, zapowiedziany na 13. bm., zapełni salę szczelnie, będzie bowiem urządzony na dochód Ochronki, zostającej pod opieką pani Koźmińskiej, żony naszego burmistrza, która w każdej sprawie, gdzie tylko idzie o cel dobroczynny, chętnie ofiaruje swe zabiegi i nie szczędzi trudów.

W Krzesławicach, w majątku Jana Matejki, zmarł Karol Rusek, wójt krzesławicki, który był zarazem członkiem krakowskiej Rady powiatowej i uczestniczył w roku zeszłym w gronie deputacji do Rzymu, wręczającej w imieniu kraju papieżowi Leonowi XIII. obraz „Sobieskiego pod Wiedniem". Na parę miesięcy przed śmiercią zdjęto jednak fotografję Ruska i odesłano do Rzymu dla użytku artysty, który maluje dla sali Watykanu wielki obraz *al fresco*, przedstawiający przyjęcie tejże deputacji naszej przez Ojca św.

Biała 7. listopada. Od kilku dni bawi p. marszałek krajowy w naszym powiecie i w naszem mieście. Od czasów inaugurowania autonomji krajowej po raz wtóry zawitał marszałek kraj. do naszego krańcowego i pod wielu względami odrębnego powiatu. — Pierwszym był hr. Ludwik Wodzicki przez kilka godzin naszym gościem przy powitaniu cesarza w roku 1880, obecnie przybył marszałek dr Zyblikiewicz, aby się naocznie przekonać o stanie powiatu, a przedewszystkiem, aby się zapoznać ze stosunkami tutejszego przemysłu fabrycznego. Pragnieniem p. marszałka jest, aby się przemysł ten rozszerzył po całej Galicji i aby przemysł bialski stał się pepinierją przemysłu fabrycznego dla Galicji. Przy tej sposobności nie mogły ujść uwagi p. marszałka szczególne stosunki niemieckiego miasta Biały, oraz tak ściśle z Białą zrośniętego szląskiego miasta Bielska. Dnia 3. bm. wieczorem przyjechał p. marszałek do Oświęcima, witany na dworcu kolejowym przez p. Kluckiego, prezesa Rady powiat., na czele deputacji tejże Rady, przez obywateli powiatu: pp. Chwaliboga, dyrektora Wrotnowskiego, Czecza i Zwillinga, oraz przez kilkunastu wójtów okolicznych wsi. Z dworca pojechał p. marszałek w towarzystwie p. Kluckiego i wyż wymienionych obywateli do pracowni cynku, a następnie do Oświęcimia. Starożytna stolica ongi samodzielnego księstwa, starała się jak najlepiej przyjąć pierwszego dostojnika krajowego, jak już czytelnicy wiedzą z korespondencji oświęcimskiej. Z Oświęcimia udał się p. marszałek w towarzystwie obywateli i wyprzedzony przez banderję u kagańcami do Grojca, gdzie pp. Chwalibogowie podejmowali herbatą dostojnego gościa. Pałac w Grojcu wyglądał jak w płomieniach, a gospodarstwo ze staropolską gościnnością podejmowali dostojnego gościa. Po dwu godzinach wyjechał p. marszałek z orszakiem, składającym się z wyż wymienionych obywateli do Łęk, gdzie u pp. Wrotnowskich zanocował. Przed dworem witali p. marszałka gospodarz domu, włościanie z całej okolicy, a wójt z Bielan, wsi należącej do majętności pp. Wrotnowskich, przemówił pięknie i serdecznie do p. marszałka, jak do ojca kraju i obrońcy praw jego. Następnego dnia pojechał p. marszałek do Kęt, witany jak najsympatyczniej przez ludność i przy gościńcu ustawione Rady gminne. Straż ogniowa, muzyka miejska, młodzież szkolna, nareszcie Rada gminna przyjmowały p. marszałka przed bramą tryumfalną, a później przed Magistratem. Po przedstawieniach oglądał p. marszałek starożytne dokumenta, przywileje itp. m. Kęt, wpisał się srebrnem piórem do księgi uchwał Rady gminy, a następnie wyjechał do Kóz do pp. Kluckich i Czeczów, gdzie przy bramie tryumfalnej czekała młodzież szkolna, Rada gminna i dziewczęta w bieli, które wręczywszy mu kwiaty, serdecznie go witały. Po krótkiem śniadaniu udał się p. marszałek w dalszą drogę do Biały. Deputacja Rady miasta wyjechała pół mili przed miasto na powitanie p. marszałka, a po przemowie burmistrza Nachowskiego i wiceprezesa Bayera, ruszono dalej w drogę. O godz. 1 stanął p. marszałek w swych apartamentach u Strzygowskiego w Białej.

Po przyjęciu naczelników władz Rady gminnej, Wydziału i Rady powiatowej i t. d., udał się p. marszałek w towarzystwie p. Strzygowskiego, byłego posła bialskiego, na zwidzenie zakładów fabrycznych, szkół i przedewszystkiem wzorowo urządzonej szkoły przemysłowej w Bielsku. Wieczorem urządziło miasto Biała wielki bankiet na cześć p. marszałka, przy którym około 120 osób do stołu zasiadło. Burmistrz wniósł toast na cześć cesarza, następnie poseł bialski na cześć p. marszałka, a p. marszałek przemową swą zdobył sobie sympatję wszystkich. Drugiego dnia pobytu w Białej od samego rana do późnego wieczora zwidzał p. marszałek zakłady fabryczne, nie tylko sukiennicze, lecz także fabryki maszyn, płótna, aparatów elektrycznych, fabrykę powozów p. Fuchsa, który pokazał p. marszałkowi między innemi swoją korespondencję z księżną Bismark, z wielkim koniuszem austrjackim i innemi osobami wybitniejszemi, które u p. Fuchsa powozy zamawiają. W Bielsku zwidził p. marszałek fabrykę papieru p. Fiałkowskiego, który piękną polszczyzną p. marszałka powitał. Wieczorem był obiad na cześć dostojnego gościa u pp. Strzygowskich, w którym udział wzięły wybitniejsze osobistości miasta i powiatu. Miłem dla nas było oświadczenie przewodnika skrajnego stronnictwa niemieckiego, uczynione przy wniesieniu zdrowia p. marszałka, że z wyjątkiem niezałatwionej jeszcze kwestji szkolnej i kilku dezyderatów podatków dotyczących, a dzięki oględności i taktownemu postępowaniu władz tak rządowych jak autonomicznych, Niemcy w Galicji mieszkający czują się zadowoleni i żadnej zmiany sobie nie życzą. Trzeci dzień (6. listopada) schodził na dalszem zwidzaniu zakładów fabrycznych, szpitala, kancelarji Wydziału powiatowego, urzędu gminnego i udzielenia posłuchania nauczycielom szkół tutejszych, deputacji Czytelni polskiej i innych. Pożegnawszy się z towarzyszącymi mu panami i z gościnnymi gospodarzami pp. Strzygowskimi, odjechał p. marszałek drogami gminnemi — aby i te zwidzić — do Kóz na noc. Podczas obiadu zgromadziło się okoliczne obywatelstwo nawet ze stron dalszych. W imieniu sąsiedniego powiatu powitał hr. Karol Bobrowski p. marszałka pięknem przemówieniem i prosił go, aby zwidził także powiat Wadowicki. Następnego dnia pojechał p. marszałek przez Kobiernice, gdzie szkoła rolnicza umieszczoną będzie, do Łęk, aby odpocząć po trudach w kółku przyjaciół. Bytność dostojnego p. marszałka w tych stronach, obok zachęty dla przemysłu, nie zostanie nadto bez wpływu politycznego, albowiem przyczyni się do coraz lepszego porozumienia się między obiedwiema narodowościami, mającemi jeden cel ekonomiczny, a dnie właśnie upłynione wypełnią na zawsze poważną kartę w dziejach naszego miasta i powiatu. *(Czas)*

Pożar. W Granicy spłonęło w nocy z niedzieli na poniedziałek główne zabudowanie komory cłowej. Ilość szkody niewiadoma; kasę zdołano zabezpieczyć. Sikawki z Szczakowy przybyły z pomocą. Gubernator piotrkowski przybył zaraz w nocy do Granicy.

List Munkacsy'ego do Matejki. Odezwa Matejki do uczniów Akademji krakowskiej zawierała, jak wiadomo, wycieczkę przeciw Munkacsy'emu, podającą w wątpliwość jego stan umysłowy. Munkacsy nie wątpiąc, że Matejko oparł zdanie swe li tylko na dziennikarskich pogłoskach, napisał do niego list, pragnąc wywołać z pierwszego źródła wyjaśnienie całej sprawy. List podajemy dosłownie:

„Szanowny Panie i Kolego!

Nie mam zwyczaju brać na serjo pogłosek rozpowszechnianych przez prasę, to też pozwoliłem bujać swobodnie po jej przestworzach wszystkim najrozmaitszego gatunku kaczkom, głoszącym nekrolog mego stanu umysłowego, utraconego rozsądku i niepokojami nurtowanej duszy! Ale jeśli nie przywiązuję wagi do fantastycznych nowinek dziennikarskich, nie znaczy to, abym lekceważył słowa, wypowiedziane z katedry przez akademika i kolegę, dla którego żywię szacunek. Wolę przeto mniemać, iż czasopismo, którego wycinek dołączam, przeobraziło myśl Waszą, i nie wątpię, że w interesie własnym, zechcesz Pan odwołać słowa, które Panu podsunięto. W każdym razie licząc na łaskawą odpowiedź — miło mi w pełni moich władz umysłowych wyrazić Panu mój zachwyt dla jego pięknego talentu i zapewnienie najprzychylniejszych uczuć, z jakiemi pozostaję

M. de Munkacsy."

Matejko dotychczas na list ten nie odpowiedział; sądzimy jednak, że nie zechce dłużej zwlekać z wyjaśnieniem tej tak drażliwej sprawy.

O Mierzwińskim pisze wiedeński korespondent *Pester Lloyda* z 9. bm.: „Cztery godziny bawił temi dniami Mierzwiński we Wiedniu. Skorzystał z tego czasu, aby przejechać z dworca kolei Południowej na dworzec kolei Północnej i po drodze zamówić sobie u krawca dwa nowe garnitury. Trzeba bowiem dodać, że pierwszy ten elegant między tenorami przybył z Turynu, a jechał w granice rosyjskiego państwa, zatem dwa kraje, z których w jednym musiał prawdopodobnie leżeć raj ziemski, gdy do tej pory jeszcze robią tam ubiory wręcz niemożebne. „W suknach turyńskich — są słowa artysty — wyglądam jak Tamagno, natomiast w petersburskich jak Aksakow, który jeszcze gorzej śpiewa." Co do Tamagna, zauważyć musimy, że jest to tenorzysta turyński *par excellence*, który urodził się w tem mieście i tam sławę swoją zdobył. Obecnie jednak Polak Mierzwiński pobił go na głowę do tego stopnia, że Turyńczycy po ósmem przedstawieniu „Tella" tak dalece zentuzjazmowani byli dla „polskiego" Arnolda, iż mało brakło, a byliby wszyscy przystąpili do szwajcarskiego związku. Prawdę mówiąc, ta podróż p. Mierzwińskiego przyprawiła go o stratę, nie mniej nie więcej, jak orderu włoskiego. Właśnie teraz bowiem miał śpiewać w obec królewskiej pary, która przybyła do Turynu na zamknięcie tamtejszej wystawy. Atoli wielki śpiewak jest człowiekiem obowiązku, a zarazem i pietyzmu. Jako dobry syn spieszy przedewszystkiem pogrzebać swojego rodzica, który zmarł w Warszawie, a następnie jako uczciwy człowiek popędzi dalej, aby ze łzą w oku jeszcze, odśpiewać swoje zobowiązania w Wilnie, Petersburgu, Kijowie, Odessie itd. Odetchnie dopiero w Berlinie, gdzie śpiewać ma sześć razy. W obec cen à la Patti, które Mierzwiński otrzymuje, kieszenie rosyjskie ucierpią pewnie dość znacznie, tem więcej, gdy i pani Lucca przedsiębierze również kampanję przeciw Moskwie, gdzie otrzymywać ma po 2500 rubli za każdy wieczór odszkodowania wojennego. Jest to sumka, z której widać dobrze szkołę Bismarka."

Mierzwiński opuszcza w tych dniach Warszawę i udaje się do Wilna. Z powrotem wystąpi w koncercie na rzecz biednych studentów.

Trupa dramatyczna złożona z karłów produkuje się obecnie w Berlinie. Personal liczy 6 mężczyzn i 3 kobiety. Primadonna, w wieku lat 19, ma 34 cale wysokości, subretka, w 18 wiośnie, nie przechodzi wzrostem 40 cali. Pierwszy amant, lat 21, jest wysoki na 43 cale, a najstarszy z towarzystwa, 41-letni komik Wolff, ma 40 cali wysokości. Trupa grywa „Roberta i Bertranda", „Trójkę hultajską", „Receptę na świekry" i tym podobne rzeczy i zyskuje w nich uznanie publiczności.

Dwa samobójstwa budzą we Frankfurcie nad Menem wielką sensację. Mianowicie odebrali sobie życie Jakób Goldschmidt, niegdyś dysponent Rotszylda i Juljusz Goldschmidt, współwłaściciel kawiarni; powodem obudwu samobójstw była melancholja, przypadek zaś zdarzył, że nastąpiły równocześnie.

Skandal w teatrze paryskim. W operze komicznej grano „Cyrulika sewilskiego"; w roli Rozyny miała wystąpić po raz pierwszy p. Waurandt, artystka ceniona nietylko dla swego talentu, ale i dla swego prowadzenia się wzorowego, które otwarło jej drzwi najarystokratyczniejszych salonów. Przy pierwszem pojawieniu się jej na scenie zauważano, że fryzura jej i kostjum jest w ogromnym nieładzie i że artystka zupełnie fałszywie rozpoczęła śpiewać swą arję. Zwolennicy jej, chcąc zatrzeć niemiłe wrażenie i dać jej sposobność poprawienia się poczęli jej sypać oklaski. Tymczasem artystka śpiewała coraz fałszywiej, a całe jej zachowanie się świadczyło o zupełnej nieprzytomności umysłu.

Panna Waurandt była... podochoconą. Wyprowadzono ją prawie przemocą ze sceny, a jedna z jej koleżanek, panna Meraray, zastąpiła ją na prędce i odśpiewała rolę Rozyny w zwykłym salonowym stroju.

Przyczyną tego tego wypadku była obawa cholery; panna Waurandt bowiem, czując się niedysponowaną, w obawie cholery, użyła zachwalonego środka: rumu. Nieprzyzwyczajona przebrała miarkę i doprowadziła do niesłychanego prawie skandalu w teatrze.

Mimo całej sympatji, jaką darzyła ją publiczność paryska, artystka musiała opuścić scenę; wszystkie dzienniki domagały się tego jednogłośnie.

O wyprawie Przewalskiego otrzymał nowe szczegóły *Ruskij Inwalid* za pośrednictwem telegrafu przez Kiachtę. Telegrafują mu co następuje pod datą 20. 1884 r. sierpnia: „Nowy trudny akt wyprawy skończony został bardzo pomyślnie; w ciągu trzech miesięcy letnich przeszliśmy przeszło tysiąc wiorst w północno-wschodnim Tybecie. Z początku spuściliśmy się z Cajdaniu na 400 wiorst na południe przez źródła rzeki Żółtej do rzeki Niebieskiej. Przeprawić się przez rzekę było niepodobieństwem. Następnie zbadano większe jeziora w górze rzeki Żółtej. Korzystając z prawa pierwszego turysty nazwałem jedno jezioro „Rosyjskiem", a drugie „Ekspedycja". Absolutna wysokość równa się 13 500 stop. Wzdłuż rzeki Niebieskiej mieliśmy drogę górzystą i bezleśną — alpejską. Klimat straszliwy. Całe lato zimno, deszcz i śnieg. W końcu maja mrozy dosięgały 23 stopni, w lipcu mieliśmy zawieje tak samo jak w zimie. Ilość wodnych osadów przynoszonych przez północno-zachodni musson Oceanu Indyjskiego, tak bywa znaczna, że północny Tybet zamienia się latem w jedno nieprzerwane bagno. Zwierza i ryb w rzekach mnóstwo, ptaków mało, flora uboga ale oryginalna. Mieszkańcy Tunguci. Tutaj dwa razy napadali nas rozbójnicy; bandy miały po 300 ludzi; karabiny Berdanki i odwaga towarzyszy zapewniły nam zwycięztwo. Pierwszy atak odparliśmy szczęśliwie, następnie samiśmy atakowali obóz Tungutów i rozbiliśmy go. Na rzece Żółtej całe dwie godziny odpieraliśmy atak rozbójników. Tunguci byli konni, ale często zsiadali z koni i z za krzaków razili nas strzałami. Szczęściem wszyscyśmy wyszli cało. Dwa konie nasze ranili. Napastników naliczyliśmy przeszło 40. Teraz zdążamy na zachód Cajdaniu. Urządzamy skład w uroczysku Gast i badać będziemy przez zimę prowincje okoliczne."

Cholera w Paryżu. Nie ulega już wątpliwości, że cholera zagościła do stolicy Francji. Paryż przygotował się na przyjęcie strasznego gościa; mieszkańcy mogą też spokojnie spoglądać w przyszłość. Potężna armada środków sanitarnych została przygotowaną. Szpitale przysposobiły się na przyjęcie chorych, a że dotkniętych epidemją nie można w pierwszej chwili narażać na uciążliwość długiego transportu, nie ograniczono się przeto na utworzeniu specjalnego cholerycznego szpitala, lecz chorzy znajdują przyjęcie w każdym szpitalu, skąd ich później dopiero do głównego szpitalu cholerycznego przewożą. Dotąd zmarło już kilkanaście osób a wszystkie mieszkały na ulicach gdzie nędza ma swoje siedlisko. Najwięcej wypadków wydarzyło się na ulicy Sainte Marguerite, jest więc uzasadnione przypuszczenie, że zawleczono tam szmaty z Marsylii lub Nantes. Domy, gdzie były wypadki cholery, poddano desinfekcji a zmarli zostali z możliwym pospiechem pochowani. Dr. Brouardel oświadczył jednemu z publicystów, iż jest pewnym cholery azjatyckiej, chociaż dotąd ankieta zdania swego nie objawiła. — Jeden z głośniejszych uczonych, dr. Straus, który dokonał obdukcji na jednym trupie, oświadcza się również na podstawach pozytywnych za azjatycką cholerą. Na wniosek dr. Brouardela który konferował onegdaj z ministrem handlu Rouvier'em, będą ogłaszane oficjalne biuletyny. W kołach oficjalnych panuje widocznie przekonanie, iż zatajanie jest wręcz szkodliwe i że najlepiej jest głosić prawdę, zamykając w ten sposób usta przesadzającym zazwyczaj, bojaźliwym domysłom.

O carskich dobrach stołowych podają dzienniki rosyjskie następujące szczegóły: Dobra stołowe, rozrzucone po wszystkich częściach olbrzymiego państwa, należą do najpiękniejszych i reprezentują wartość kilkuset miljonów rubli. Według porównawczej statystyki Jonsona, już 1. stycznia 1877 ogólna przestrzeń carskich dóbr stołowych w Rosji europejskiej obejmowała 7,528,300 diesiatyn, mianowicie: 1,938,988 pól ornych itd., a 5,589,312 diesiatyn lasu. Ponieważ departament dóbr stołowych nabywa co roku wielkie dobra, przeto można przyjąć jako fakt, że obecnie obszar carskich dóbr stołowych w Rosji europejskiej i na Kaukazie obejmuje co najmniej 8 miljonów diesiatyn.

Dar cesarza, przeznaczony dla ks. Bismarka, nadszedł w tych dniach do ambasady austrjackiej w Berlinie. Jest to naturalnej wielkości portret, przedstawiający cesarza w stroju marszałka, malowany przez prof. L'Allemanda.

Anarchiści w Rosji. Z Petersburga donoszą, że terorystom przypisują powszechnie powstanie pożaru w m. Moskwie, który zniszczył całą jedną dzielnicę. Złożono osobną komisję, która ma za zadanie zbadać dokładnie całą tę sprawę, a na członków tejże komisji powołano ludzi obznajmionych z knowaniami terorystów. Między innymi znajdują się w niej: ks. Gedrovic, ten sam, który przed koronacją dokonał rewizji suteren, i Swełkow, który w czasie koronacji był przymusowym attaché korespondentów pism zagranicznych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w środę d. 12. listopada: „Dora," komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

* Na benefis p. Żelazowskiego granym będzie nieznany dotychczas u nas utwór Dumasa p. t. „Kean" w polskiem tłumaczeniu p. Zadurowicza.

Najnowszy obraz Munkacsy'ego „Ukrzyżowanie" wystawiony w sali wiedeńskiego „Künstlerhausu," ściąga tłumy publiczności i wywołuje zachwyt u krytyków niemieckich, którzy go nazywają wiekopomnym pomnikiem sztuki, zbudowanym dla przyszłych wieków.

Ofiara już dokonana; Chrystus w towarzystwie dwóch łotrów przybity do krzyża, tłum ciekawy opuszcza miejsce egzekucji, a z ust umierającego wybiegają słowa „Ofiara spełniona!"

U stóp krzyża klęczy Marja, Salomea i Jan św. Na boku stoi kat i przygląda się swemu dziełu — a w dali niby ścigany przez piekielne furje ucieka Judasz Iskarjota.

Nadto pełno tu jeszcze innych osób i grup charakterystycznych, które wykonane być mają z prawdziwym artyzmem.

O koncercie skrzypka p. Brassina i pianistki pani Stein, który się odbył w Wiedniu d. 7. bm., pisze *Wiener Allg. Ztg*, że oboje odegrali znakomicie „Kreutzer-Sonate" Bethovena (na skrzypce i fortepian). P. Brassin brat sławnego pianisty tegoż nazwiska, znany już dawno jako znakomity skrzypek, a w szczególności z odtwarzania dzieł Bachowskich, i tym razem odegrał świetnie dwie znakomite i nader trudne partje z sonaty g moll Bacha na skrzypce solo. Pani Stein okazała doskonałą technikę w odegraniu nowelety F-dur Szumana, bardziej zaś jeszcze romansu i etudy Rubinsteina i kilku utworów salonowych Czajkowskiego i Moszkowskiego.

Gdy i inne pisma w podobny sposób wyrażają się o dwu artystach, więc słusznie można rokować najlepsze powodzenie lwowskiemu ich koncertowi, który się wkrótce odbędzie.

P. Broulik, tenor bohaterski, znany naszej publiczności z zeszłorocznych gościnnych występów, a obecnie śpiewak teatru węgiersko-narodowego w Peszcie, zawarł z dyrekcją teatrów w Warszawie układ o szereg gościnnych występów w sezonie zimowym. Repertoar p. Broulika stanowią partje tenorowe w operach: Żydówka, Hugenoci, Trubadur, Tannhaüser, Lohengrin i Aida.

Ruch stowarzyszeń

Towarzystwo leśne. Pierwsze tegoroczne staraniem wydziału galic. Towarz. leśnego urządzone ponne zebranie leśników odbędzie się dnia 15. bm. w gmachu Dyrekcji galic. dóbr państwowych przy ulicy Kopernika l. 20, I piętro. Początek o godz. 6 wieczorem.

Wykaz zmarłych od 1. do 10. paźdz. 1884 Smoliński Franciszek dependent l. 33 suchoty płuc. Lpitner Juljusz syn urzęd. l. 3 ospa. Schmidt Marja zarobnica l. 40 rak. Wiszniewska Agnieszka prebendarjuszka domu ubogich l. 93 starość. Kossak Antonina wdowa po radcy l. 84 starość. Stürmer Anna szwaczka l. 24 gruźl. płuc. Turkuł Onufry wł. dóbr l. 75 starość. Kassern Freide żona blacharza l. 65 starość. Sossko Marjan ślusarz l. 31 gruźl. płuc. Radel Marjan subj. handl. l. 27 gruźl. płuc. Czarnik Marja zarob. l. 60 zap. płuc. Obst Lipe blacharz l. 39 udar mózgu. Rosadziński Stanisław syn krawca r. 1½ zap. kiszek. Hupert Jadwiga żona inspektora l. 39 śmierć nagła. Kozak Jan [illegible] l. 56 such. płuc. Schleicher Malke żona domokr. l. 30 przepukl. Więckowski Bronisław syn urzędnika l. 9 płonica. Schnancer Simche syn szewca r. 1 ospa. Pekarek Adela córka urz. m. 3 zap. kiszek. Ehrenpreis Beile Rude córka belfera r. 1½ płonica. Głowacki Kazimierz szewc l. 85 starość. Denys Marcin stelmach l. 24 gruźl. pł. Kurzer Mojżesz Leib handełes l. 86 udar mózgu. Bisanz Walerja córka ślusarza m. 8 płonica. Kruk Józef handl. l. 50 gruźl. Bram Chaskel faktor l. 41 rak. Klemens Ludwik konduktor tramw. l. 47 gruźl. pł. Sabala Tomasz preb. d. ubog. l. 67 starość. Jancaura Jakób syn zarob. r. 1 ospa. Schön Zlate żona szklarza l. 70 wodna puchl. Sobczyńska Zofia wd. po naucz. l. 41 such. pł. Rosner Władysław murarz l. 47 zap. pł. Oyszkiewicz Marja córka zarob. l. 16 ospa. Englert Wincenty emer. adjunkt l. 60 apopl. Mittig Stanisław syn drukarza l. 4 płon. Jaszuk Julia zarob. l. 52 posocza. Domicsek Edmund marsz. kasyna m. l. 48 such.

Z izby sądowej.

(Prezes klubu winkelszrejberów)

(Ciąg dalszy.)

Lwów 11. listopada.

Po południu roztrząsano dalsze pozycje, wyszczególnione przez Kozakiewicza w wykazie stanu czynnego z jego majątku, które miały służyć na pokrycie długów.

Na wytłumaczenie swej niewypłacalności przytaczał w śledztwie Kozakiewicz rozmaite nieszczęścia, które miały spowodować jego niewypłacalność, wniósł nawet podanie do sądu w kwietniu 1883, w którem te klęski materjalne opisywał.

Oskarżony, a właściwie jego obrońca dr Dzieduszycki, [illegible] odczytać to podanie, czemu Trybunał odmówił, gdyż podanie to nie może służyć jako środek dowodowy, a następnie, że oskarżony skoro pamięta daty i liczby rozmaitych pozycji, [illegible] pamięć jego w tej sprawie nie może go zawieść.

Oskarżony rozpoczął więc opowiadanie, chcąc przekonać sędziów, że tylko nieszczęścia były powodem jego niewypłacalności.

Po przesłuchaniu Koz. co do tej sprawy, skonstatował przewodniczący, że Koz. w niektórych miejscach zupełnie odmiennie zeznał, aniżeli w śledztwie.

Czwarty punkt oskarżenia zarzuca Kar. Kozak., że w sprawie spadkowej po Aleks. Lubczaku w obec sądu złożył fałszywe świadectwo, mianowicie, jakoby Aleks. Lubczak 27. grudnia [illegible] testamentem przeznaczył cały swój majątek [illegible] Lubczakowej. [illegible]

Opowiada Kozakiewicz, [illegible]

Lwów 12. listopada.

Prokuratorja państwa zarzuca wreszcie Kozakiewiczowi, [illegible]

Opowiada dalej Kozakiewicz, [illegible]

Twierdzi, że aresztowanie to było nielegalne, [illegible]

W skutek tego gwałtownego postępowania przy aresztowaniu miała się nawet Kozakiewiczowi „krew w wodę przemienić“.

Na teraz skończono z Kozakiewiczem.

Po przesłuchaniu Kozakiewicza postawił obrońca dr. Dzieduszycki wniosek: zażądać rozmaitych aktów i dokumentów, mających potwierdzić złożone przez oskarżonego zeznania. Prokurator p. Spausta stawia wniosek: wezwać na świadków dra Zmiankowskiego, Natana Wachta, Zuckerberga i Bocskowskiego celem wyświetlenia rozmaitych okoliczności, czemu się dr. Dzieduszycki sprzeciwia.

Dr. Tadeusz Szydłowski, jako zastępca stron poszkodowanych, żąda zawezwania Leonarda Mydlachowskiego („w sprawie testamentu“) i składa do aktów list [illegible]

Uchwała Trybunału na te wnioski zapadnie później.

W dalszym ciągu przystąpiono do przesłuchania drugiego oskarżonego, Ferdynanda Dallmayera.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, iż [illegible] na zakupienie nasienia lnu, podobnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy, a to: 1. Dla plantatorów większych za złożeniem 25 złr. od beczki, mieszczącej w sobie korzec miary tutejszej; 2. dla plantatorów mniejszych po 50 ct. od garnca.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa, winni nadesłać dotyczące zamówienia franco do komitetu Towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy ryzkie, czy parnawskie), niemniej adresu swego, tj. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacji kolei żelaznej — przy dołączeniu wyż wymienionej kwoty od każdego garnca, lub od każdej beczki — do 31. grudnia 1884 najdalej.

Zamówień bez pieniędzy nie będą przyjmowane. Ostateczny obrachunek, a ewentualnie zwrot lub dopłata, (która na każdy wypadek może być tylko nieznaczną), nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 7. listopada 1884.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa złr. 7·— do 7·60, pszenica biała — do —, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 6·20 do 6·70, żyto na termina 6·— do 6·25, owies na nasienie złr. —·— do —·—, owies obroczny złr. 5·50 do 6·—, jęczmień browarny złr. 6·75 do 7·50, jęczmień na termina złr. —·— do —·—, rzepak nominalnie złr. 11·50 do złr. 12·15, rzepak nowy złr. —·— do —·—, lnianka złr. —·— do —·—, groch celny do gotowania 7·— do 9·50, groch pastewny 5·50 do złr. 6·50, wyka na nasienie złr. —·— do —·—, wyka obroczna złr. 4·50 do 6·—, bobik złr. —·— do —·—, hreczka złr. —·— do —·—, kukurudza złr. —·— do —·—, chmiel złr. 50·— do 70·—, koniczyna czerwona złr. 50·— do 60·—, koniczyna biała złr. —·— do —·—, koniczyna szwedzka złr. —·— do —·—, spirytus za 10.000 litr. proc. 29·— do 29·50, spirytus na termina złr. 28·— do 28·50.

„Pierwsza krajowa pracownia Towarzystwa powroźniczego w Radymnie.“ Towarzystwo to, istniejące od niewielu czasu, zasługuje pod każdym względem na gorące poparcie. Materjał wyborny i przystępne ceny pozwalają przypuszczać, że obywatele nasi tego rodzaju potrzeby gospodarskie będą zaspokajali w wzmiankowanem Towarzystwie i tym sposobem pomogą do wzrostu przemysłu krajowego.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. listopada.

Biskup linncki Rüdigier wniósł do krajowej Rady szkolnej zażalenie przeciw dwom nauczycielom, oskarżając ich o tendencje nieprzyjazne wierze katolickiej.

Z Petersburga donoszą, że policji kijowskiej udało się podobno pochwycić głównego sprawcę tamtejszych rozruchów studenckich. [illegible] w Kijowie Zajcew otrzymał dwa listy anonimowe, w których wezwano go, aby w oznaczonem miejscu i czasie osobiście złożył znaczniejszą sumę pieniężną. Zajcew doniósł o tem policji; [illegible] na oznaczone miejsce niejaki Kulików, a skoro dał umówiony w liście znak, pochwyciła go policja. Aresztowany podał, że jest wieśniakiem; listy, które Zajcew otrzymał, odznaczają się zwykłemi pogróżkami nihilistów.

Podług doniesienia z Brunszwiku zaproponował ks. Cambridge cesarzowi niemieckiemu, że mieszkając w Anglii sprawować będzie rządy opiekuńcze za syna Cumberlanda w razie, gdyby temuż tron przyznano. Na propozycję tę nie zgodzono się. Dzienniki liberalne podają tę wiadomość, [illegible]

Małżeństwo ks. Wilhelma Würtembergskiego z ks. Hildą Nassauską, przyjdzie w krótkim czasie do skutku.

Do londyńskich *Times* piszą z Rumunji: [illegible]

W Paryżu obiega pogłoska, że ks. Bismark radził rzeczypospolitej przyjęcie proponowanego przez Anglję pośrednictwa w konflikcie z Chinami [illegible]

We francuskich sferach [illegible] obiegała temi dniami pogłoska, iż Francja odstąpiła od zamiaru żądania ze strony Chin odszkodowania, [illegible]

Traktat państwa niemieckiego zawarty z królem Mlapa, władcą Bageidy, opiewa w głównych zarysach: [illegible] Król M'lapa [illegible] Kamerun [illegible] tak długo, dopóki nie zostanie zawarty w tym kierunku traktat z Niemcami. [illegible] Annekeja Bageidy na rzecz Niemiec jest tedy faktem dokonanym.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 12. listopada. Okręgowa Rada szkolna zezwoliła na prowizoryczne otwarcie drugiej klasy w czeskiej szkole na przedmieściu „Favoriten“.

(D.) **Wiedeń** 12. listopada. Feldwebel Łopatyński wykonał wczoraj podczas ćwiczeń, zamach na pułkownika Sedlmayera w 100 pułku piechoty. Pułkownik lekko ranny.

(D.) **Wiedeń** 12. listopada. *Deutsche Ztg.* zamieszcza wstępny artykuł przeciw austrjackim klerykałom, którzy nie sprzeciwiają się temu, aby Polakom były przyznane polityczno-narodowe korzyści.

(C.) **Wiedeń** 10. listopada. Ministerstwo sprawiedliwości zamierza poddać pewnej reformie instytucję funkcjonarjuszów Prokuratorji państwowej.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 11. listopada. W komisji z cztérech Delegacji węgierskiej dla kredytu bośniackiego, odpowiadał Kallay na rozmaite zapytania zaznaczając potrzebę zatrzymania jeszcze na jakiś czas tak zwanych oddziałów patrolujących, gdyż i w tym roku, tak jak w roku ubiegłym pojawiły się z nadejściem przyjaźniejszej pory bandy rozbójnicze, liczące 13 do 14 ludzi. W dobrze zrozumianym interesie państwa leży nietylko energiczne stłumienie tych nadużyć, ale także powzięcie pewnych wiadomości o tem, z jakich właściwie indywiduów składają się owe bandy rozbójnicze i z jakich powodów one powstają. Zwrot ku lepszemu leży w tej okoliczności, że żaden z mieszkańców nie przyłączył się do owych band. Pewnych politycznych tendencyj nie podobna im odmówić już z tego powodu, że pojawiają się z zewnątrz i nie popełniają zbyt wielkich rabunków.

Dowód naprawy wewnętrznych stosunków leży i w tem, że rekrutacja odbyła się w całym kraju z największym spokojem i wśród okoliczności, które upoważniają do wniosku, że wszystkie warstwy społeczeństwa oswoiły się już o tyle z tą instytucją, że z ich strony nie potrzebujemy obawiać się na przyszłość żadnego oporu. Kontyngens powstał z łatwością, bo prawie bez wyjątku stawili się wszyscy obowiązani do służby wojskowej. Tak było i w najgorszych powiatach, które przedtem były widownią agitacyj. Sami rodzice zachęcali swych synów do wstępowania w szeregi armji. Oddaleni domagali się pozwolenia na dobrowolną służbę w armji. Minister odwołuje się do znanego lojalnego artykułu czarnogórskiego urzędowego dziennika, z którego przekonać się można, że w zapatrywaniach Czarnogóry nastąpił zwrot w korzystnym dla nas kierunku. Z Czarnogórą nie mamy jeszcze wprawdzie traktatu ekstradycyjnego, bo na odnośne nasze żądania odpowiadano dotąd odmownie, mimo to jednakże wydała Czarnogóra w najnowszym czasie na nasze żądanie dwóch zbiegów z Hercogowiny, oskarżonych o morderstwo rozbójnicze. Są to oznaki, które świadczą o tem, że Czarnogóra pragnie odtąd postępować względem nas lojalnie. Niemniej przeto cięży na Rządzie krajowym obowiązek wyczekiwania rezultatu wypływającego z nowego ukształtowania stosunków. Na mocy istniejącej organizacji żandarmerji nie można używać jej przeciw bandom rozbójniczym. Liczba żandarmerji nie wystarcza nawet w normalnych stosunkach dotyczącym potrzebom, dla tego konieczne są oddziały patrolujące tak długo, pokąd można obawiać się niepokojów z zewnątrz. Koszta utrzymania tych oddziałów wyrównowują się redukcją liczby wojska okupacyjnego. Następnie oświadcza minister, że wziął już pod rozwagę kwestję utworzenia prawosławnego wikarjatu w Banialuce, gdyż bez zaprzeczenia zachodzi potrzeba zajęcia się w sposób korzystny religijnem kierownictwem ludu w kraju, gdzie rozprószone miejscowości utrudniają nadzór kościelny.

Kwestja ta jest w każdym razie godną uwagi; minister jednakże nie może oznaczyć w jaki sposób i z czyjej inicjatywy ma być ona przeprowadzona. W dalszym ciągu swej mowy, rozbiera minister liczbami stosunki podatkowe; wskazuje na znaczne inwestycje, mianowicie na mocno zajęte fabryki tytoniu, na liczne magazyny, na wzorowe ogrody, z których ludność zasila się nasieniem i rozsadnikami. Jest to ze strony Hercogowińczyków dowodem wielkiej inteligencji, szczególnie dla gospodarstwa tytoniowego. Minister wspomina o wielce zadawalającym rozmiarze, jaki przybiera eksploatacja roli i o pomyślnych rezultatach z nowo odkrytych źródeł solnych, o wpływaniu pośrednich i bezpośrednich podatków itd., to wszystko celem złożenia dowodu, że preliminarz polega na zupełnie realnej podstawie. Przejście od dziesięciny do podatku gruntowego może się odbyć tylko z wielką przezornością. Pomiary katastralne są już zupełnie ukończone — wszelkie zaś dotyczące roboty będą wykonane w roku przyszłym. W kwestji kolei żelaznej doliny Uny, uważa minister tę kolej, ze stanowiska bośniackiego, za ważną chociaż nie pierwszorzędną. Minister życzy sobie przyspieszenia tej chwili, kiedy Bośnja mogłaby pokryć z własnych funduszów koszta utrzymania wojska, na teraz jednakże stoi na pierwszym planie rozwój materjalny kraju, na co wypada obrócić nadwyżki dochodów, jakieby się okazały.

Kraje te zwrócą wydane na nie koszta, są one bowiem bardziej produktywne, jak się tego spodziewano. Do osiągnięcia tego rezultatu potrzeba jeszcze kilku lat.

Odnośnie do spraw drogowych, oświadcza minister, że administracja wojskowa nie bnduje już od pewnego czasu żadnych dróg a poprzestaje jedynie na przeprowadzaniu planów, potrzebnych dla celów wojskowych. Minister odpowiada jeszcze na pewne zapytania mniejszej wagi, poczem przyjęto cały budżet z nieznacznemi zmianami.

Buda-Peszt 12. listopada. Po ośmiu godzinnym pobycie odjechali królestwo rumuńscy w nocy do Bukaresztu. Przy ich przyjeździe i odjeździe był cesarz na dworcu, witając i żegnając ich jak najserdeczniej.

Genewa 12. listopada. Po urzędowem stwierdzeniu wybrano do Wielkiej Rady 51 radykałów i 49 konserwatystów.

Paryż 12. listopada. Najstarszy członek Izby Guirchard zmarł nagle podczas rozmowy z deputowanymi. Na znak żałoby zawiesiła Izba dalszy ciąg posiedzenia.

Paryż 12-go listopada. W ostatnich 24-ch godzinach do poniedziałku północy zmarło na cholerę 98 osób; od północy do wtorku 36.

Madryt 12. listopada. Na proweniencje z Francji i z zakażonych portów zarządzono 10 dniową, z miejscowości wolnych od zarazy 7 dniową kwarantanę.

Rzym 12. listopada. *Moniteur de Rome* zaprzecza pogłosce podanej przez *Morning Post*, że Propaganda zażądała od Rosji a Rosja odmówiła opieki nad misjonarzami w Chinach.

Bruksela 12. listopada. Senat wybrał dawniejsze biuro. Anethan wybrany prezydentem; Merode, Kint wice-prezydentami.

Paryż 12. listopada. *Journal Paris* oświadcza, że ostatnie wiadomości o stosunkach z Chinami należy wprawdzie przyjmować z zastrzeżeniem, niemniej przeto powiedzieć można, że Rząd jest zadowolony z obecnego przebiegu kwestji.

Paryż 12. listopada. W Montceau-les-Mines odbyto wczoraj 39 rewizyj domowych i zabrano papiery odnoszące się do czynności tajnych stowarzyszeń.

Monachium 12. listopada. Pierwszy okręg wyborczy wybrał liberała Sedlmayera; w drugim okręgu jest prawdopodobny wybór socjalisty Vollmera.

Lrndyn 12. listopada. Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu bez głosowania bil reformowy.

Berlin 12. listopada. Według *Nordd. Allg. Ztg.* weźmie także Turcja udział w konferecji o Congo. Zastępcą jej będzie tutejszy poseł.

Reichsanzeiger donosi, że Reichstag zwołany jest na dzień 20. b. m.

Paryż 12. listopada. Donoszą z Shanghai, że 2 chińskie pancerne krzyżowniki gotują się do podróży. Sądzą, że statki chcą złamać blokadę Formozy. Chinczycy zakupili ¾ części tutejszych angielskich zapasów węgla.

Berlin 12. listopada. W wczorajszem ściślejszem głosowaniu wybrano 2 demokratów socjalnych, 2 narodowców liberalnych, 1 wolnomyślnego, 1 konserwatystę i 1 ze stronnictwa ludowego. W Hamburgu zwyciężył Wörmann (liberał narodowy) Heinzela (demokratę socjalnego).

Wiadomości giełdowe

Lwów d. 11. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 270·— do 273·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 191·50 do 194·50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·25 do 99·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·25 do 99·25, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 59·— do 61·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 59·— do 61·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·25 do 102·25, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·50 do 20·50, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·65 do 5·75, Dukat cesarski 5·70 do 5·80, Napoleonder 9·66 do 9·76, Pół-imperjał rosyjski 9·96 do 10·06, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23¾ do 1·25¾, 100 marek niemieckich 59·70 do 60·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 12. listopada godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 292·50, Anglo-Austr. 105·75, Akcje banku Unio 88·—, Kolej Karola Ludwika 271·60, Połudn. 147·—, Renta papierowa 80·95, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·20, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·71, Rubel papierowy 1·24¾. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 11. listopada godz. 1 min. 45. Akcje [illegible] tow. górn. 51·50, Węg. akcje kredyt. 293·75, Akcje anglo-austr. 106·—, Akcje banku Unica 88·25, Akcje Karola Ludwika 272·—, Akcje kolei północnej 237·75, Akcje kolei południowej 147·10, Akcje kolei Alföldzkiej 179·25, Akcje Staatsbahn 301·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 193·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 167·25, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 115·80, Losy tureckie 21·25, Węgierska renta 93·57, Akcje banku związkowego 105·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24¾, Węgierskie losy 116·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 11. listopada godz. 5 min. 51 Jednolity dług państwa w banknotach 81·20, w srebrze 82·45, Renta w złocie 103·85, 5% austr. renta marcowa 96·40, Akcje banku wiedeńskiego 870·—, kredytowego 293·—, Londyn 122·65, Srebro —·—, Napoleonder 9·71½. Dukat ces. men. 5·78, 100 marek niemieckich 59·95.

Berlin d. 11. listopada godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 208·35, Akcje kredytowe 490·50, Lombardy 247·50, Galicyjskie 113·75, Kolei rumuńskiej 60·70, Austrjackie banknoty 166·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·40.

Telegramy zbożowe d. 11. listopada. Wiedeń: Pszenica 8·20, do 9·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr procent 28·50 do 28·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·23 do 8·25 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na październik-listopad) 152·— m., żyto —·— m., spirytus loco 44·— m., olej rzepakowy 50·70 m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 12. listopada: 13·50 do 13·75. Brema: 7·40 do —·—. Hamburg: 7·40, na listopad 7·40, na listopad-grudzień 7·65. Antwerpja: na listopad 18⅝. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7⅞.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na anons obudwu dobrze renomowanych firm: **M. Steina w Hamburgu i Valentin et Comp. w Hamburgu**, dotyczący hamburskiej loterji pieniężnej, która bez wątpienia zainteresować musi publiczność, nadarzając każdemu sposobność spróbowania szczęścia na podstawie bardzo skromnego wydatku.

KIT

do okien i drzwi, biały i brązowy w najlepszym pokoście poleca 2737 7—0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

Dobrej zabawy 18.

Poszukuje posady rządcy lub samoistnego ekonoma

Pol... lat 35, uzdolniony teoretycznie i praktycznie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacjami. Posadę może przyjąć zaraz lub od Nowego Roku. 2783 1—1

Zaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem W. K. poste restante Lwów.

FABRYKA i SKŁAD BRONI ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 1.



Poleca po cenach najumiarkowańszych **największy wybór rewolwerów i broni myśliwskiej, 500 dubeltówek systemu Lancaster** z najcelniejszych fabryk świata na składzie.

Skład fabryczny **Iglicówek** systemu **Teschnera** oraz 2574 9—12

Lancastrówek Diana wyrobu Henri Piepera w Liege.

Największy skład **Patronów** do wszystkich dotąd istniejących systemów i kalibrów.

Cenniki illustrowane wyseła się na żądanie.

Materje wełniane i jedwabne na suknie i do pokrycia futer,

sukienka „loden", kaszmiry, aksamity, welwety „non pareil" i flanele **we wszystkich możebnych wyrobach** i po najumiarkowańszych cenach

polecają 2630 11—20

STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO **Następcy**

we Lwowie, Rynek l. 32.

Nakładem księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie w Hotelu Zorza wyszedł

KALENDARZ OGNISKA DOMOWEGO

ozdobiony kilkudziesięcioma illustracjami, wykonanemi podług rysunków najznakomitszych artystów.

Część informacyjna bardzo obfita, zestawiona podług najświeższych źródeł urzędowych. — Dział literacki wypełniają opowiadania historyczne, życiorysy, humoreski, nowele i t. d. — „Wygląda wspaniale. Dotychczas nie mieliśmy w Galicji tak pięknego Kalendarza". (Wyciąg z recenzji zamieszczonej w „Kurjerze Lwowskim"). 2786 5—0

Cena 50 cnt., z przesyłką 55 cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru.

Kuracja jesienna.

Przeciw gośćcowi — **Wilhelma** — Przeciw reumatyzmowi

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa — działanie znakomite — skutek wyborny

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney Hors concurs, międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom płciowym i skórnym, węgrom i liszajomi syfilitycznym spuchnięciom, spuchlinie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, boleściom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom od wiatru, zatwardzeniom, upławom u kobiet, polucji, chorobom męskim, szkrofulicznym chorobom, i wielu innym chorobom.

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis.

Pakiety dzielone na 8 dawek po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct., można sprowadzić od **Franciszka Wilhelma,** aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i trzeba uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Kaliksta Krzyżanowskiego apt.; Bełz: Adolf Gross apt.; Bóbrka: A. Miedlicki apt.; Bołszowce: Albin Ważowicz apt.; Brody: M. S. Franzos; Brzeżany: B. Fadenbecht; Buczacz: Leib Neumann; Bursztyn: J. N. Klinke; Busk: Józef Władysław Lobos apt.; Ciężkowice Grybów: Franciszek X. Zopoth apt.; Dobromil: Antoni Grotowski apt.; Drohobycz: J. Aichmüller apt.; Horodenka: M. Axentowicz apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: J. L. Wisłocki apt.; Kamionka Strumiłowa: Karol Piepes apt.; Kolbuszowa: Franciszek Buczek apt.; Kołomyja: M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt.; E. Stenzel apt.; Komarno: A. Emperl's wdowa apt.; Kozowa: Karol von Chalbazanyi apt., Ludwik Wisłocki apt.; Kraków: Wilh. Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; Milówka: A. M. Qairiui apt.; Monasterzyska: Władysław v. Żarski apt.; Nowy Targ: Karol Lauer; Nowy Sącz: W. Filipek apt.; Oświęcim: Konst. Stebawski; Podgórze: Józef Skakalski apt.; Podwołoczyska: D. Schneider apt.; Przemyśl: W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; Przeworsk: Feliks Świtalski apt.; Radziechów: A. Jaśkiewicz apt.; Rohatyn: Liebreich Hirsch; Ropczyce: M. v. Żymirski apt.; Rymanów: W. Wojtynkiewicz apt.; Rzeszów: A. Kalinowski apt.; Sambor: Józef Aleknewicz apt.; Sanok: Jan Zarewicz apt.; Sendziszów: Jan Mizerski apt.; Skole Stryj: J. A. Lechowski apt.; Stanisławów: Jan Macura apt.; Stryj: Julian Zgórski apt.; Szczurowa: W. Heinz; Tarnopol: Franciszek Jamrogiewicz apt., Herm. Kahane apt.; Tarnów: E. Rank apt., W. A. Wielogórski; Ulanów: J. Wroński apt.; Ustrzyki: Jul. Riedl apt.; Wadowice: S. Kurowski apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zaleszczyki: Jakób Negrusz apt.; Żółkiew: Juljusz Nahlik apt.; Żurawno: Józef Tomaszewski apt.; Żydaczów: Bardasz apt. 2766 5—26

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42

poleca i rozsela pocztą franko

KAWĘ w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych po

Rio żółta pospolita	zł.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	„	6·80
Colomba żółta, duże ziarna	„	7·20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra	„	8·—
Malabar perłowa, „ „	„	8·40
Lagunyra zielona, dobra i arom.	„	8·80
Kuba ciemno ziel., mocno arom.	„	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	„	9·60
Ceylon plantacyjna, grub. szlach.	„	10·40
Honduras zielona, bardzo dobra, gruba	„	10·—
Jamajka zielona, szlachet. arom.	„	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10·—
„ złotawa „	„	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna	„	10·00
Perłowa Ceylon szlachetna w smaku	„	10·40
Menado brunatna najszlachet.	„	10·80
St. Jago di Cuba ziel., najszl.	„	10·80

Skład Mąki z Młyna Parowego w Brodach

otworzył **HANDEL** hurtowny i częściowy w domu p. **Karola Bałłabana** róg ul. Halickiej ul. Wałowa l. 7. poleca:

Nr. 00	1 kilo	21 ct.
Nr. 0	1 „	20 „
Nr. 1	1 „	19 „
Nr. 2	1 „	18 „
Nr. 3	1 „	17 „
Nr. 4	1 „	16 „
Nr. 5	1 „	15 „
Nr. 6	1 „	14 „
Nr. 7	1 „	
Nr. 8	1 „	12 „
Nr. 9	1 „	10 „

Ceny hurtowne rozumieją się od 25 fnt. czyli 12½ kilo, Mąka Nr. 1, 2, do codziennego użytku na domowe potrzeby zupełnie dostateczna by ładną i wydatną mieć leguminę. 2790 2—0

Weyla opalany fotel kąpielowy.



bez trudów i kosztów ciepła 30° kąpiel. Dokładne cenniki gratis.

L. WEYL, Wiedeń, Kärntnerring 17. Wanny itd. Także na spłaty miesięczne.

Dwa bilardy

w dobrym stanie, karambolowy i z jamami do partyj hiszpańskich, z których jeden całkiem nowy, są pod korzystnemi warunkami razem lub pojedyńczo

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Marka Danka, właściciela kawiarni, ulica Ormiańska.

Bank Rolniczy we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1, 2574 6—6

sprzedaje po cenach targowych od 100 kilogr. począwszy

Kartofle stołowe, Owies obroczny.

Epilepsje

(padaczkę), oraz inne choroby nerwowe leczy **listownie** lekarz specjalista Dr. **KILLISCH w Dreznie.** Z powodu osiągnięcia znakomitych rezultatów złoty medal naukowego Towarzystwa w Paryżu. 1686 18—0

Choroby syfilityczne i skórne,

owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości i t. p., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie.

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych,

J. KURPIEL

prakt. lekarz medycyny, chirurgii, akuszerji, upoważniony dyplomami c. k. Fakultetu medycznego w Peszcie.

Ordynuje rano od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6. po południu przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro.

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu, pacjenci nie są żenowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnasto-letniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozaplecznych intryg, własnej lekkomyślności, lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej masy metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinią publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 2511 35—?

Reszki sukna

tylko z dobrej materji prawdziwie farbowane **od 1 złr. za metr.**

Wzorki rozsyła skład fabryczny sukna

zum „Weissen Lamm" Berno (Morawa).

WIELKA LOTERJA PIENIĘŻNA

500,000 Marek

jako najwyższą nagrodę nadarza w szczęśliwym razie najnowsza wielka przez państwo hamburskie gwarantowana loterja pieniężna.

W szczególności:

1 prem. mar.	300,000
1 wygr. po mar.	200,000
2 wygr. po mar.	100,000
1 wygr. po mar.	90,000
1 wygr. po mar.	80,000
2 wygr. po mar.	70,000
1 wygr. po mar.	60,000
2 wygr. po mar.	50,000
1 wygr. po mar.	30,000
5 wygr. po mar.	20,000
3 wygr. po mar.	15,000
26 wygr. po mar.	10,000
56 wygr. po mar.	5,000
106 wygr. po mar.	3,000
253 wygr. po mar.	2,000
6 wygr. po mar.	1,500
515 wygr. po mar.	1,000
1036 wygr. po mar.	500
29020 wygr. po mar.	145
19463 wygr. po m. 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.	

Razem 50,500 wygranych a prócz tego jeszcze premja wylosowane zostaną w siedmiu klasach w przeciągu pięciu miesięcy.

Najnowsza wielka przez Wysoki Rząd **Hamburski** dozwolona i całem państwowym skarbem poręczona loterja pieniężna zawiera 100,000 losów, z których 50,500 losów a zatem więcej niż połowa, z obok stojącemi wygranemi w siedmiu klasach ciągnioną będzie. Do wylosowania przeznaczony kapitał wynosi

9,290,100 marek.

Dzięki bogactwu wygranych do wylosowania przeznaczonych w tej wielkiej loterji pieniężnej, jakoteż dzięki jak największej gwarancji za akuratną wypłatę, cieszy się ta loterja jak największem wszędzie zamiłowaniem. Odpowiednio do planu, jest ona prowadzoną przez osobną w tym w celu Dyrekcję jeneralną a nad całem przedsiębiorstwem czuwa państwo.

Osobliwą zaletą tej loterji pieniężnej jest to szczęśliwe urządzenie, że każdego roku wszystkie 50,500 wygranych w przeciągu kilku miesięcy w siedmiu klasach do rozstrzygnięcia są przypuszczone.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50,000 marek, podnosi się w drugiej klasie na 60,000, w trzeciej na 70,000, w czwartej na 80,000, w piątej na 90,000, w szóstej na 100,000 a w siódmej ewentualnie na 500,000, specjalnie zaś na 300,000, 200,000 marek itd.

Sprzedaż losów oryginalnych na tę loterję pieniężną poruczona jest obydwu **podpisanym domom handlowym,** wszyscy ci więc którzy w niej wziąć udział przez zakupno losów oryginalnych, powinni zamówienia swoje adresować wprost do jednego z nich

Szanownych zamawiających uprasza się załączać przypadającą kwotę w banknotach austrjackich lub w markach pocztowych. Przesyłka pieniędzy może być dokonaną także przekazem pocztowym, na życzenia przysyła się losy także za pobraniem pocztowem.

Do ciągnień o wygranę I. klasę kosztuje:

Cały los oryginalny 3 złr. 50 cnt.
Pół losu oryginaln. 1 złr. 75 cnt.
Cwierć losu orygin. — złr. 90 cnt.

Każdy utrzymuje opatrzony herbem państwowym los oryginalny i równocześnie urzędowy plan losowania z którego można się o bliższych szczegółach dowiedzieć, o ciągnieniu, o dacie ciągnienia, o wkładkach różnych klas. Natychmiast po ciągnieniu otrzymuje każdy urzędową herbem państwowym opatrzoną listę wygranych, która dokładnie podaje wygrane i numera, które wygrały. Wypłata wygranych następuje podług planu pod gwarancją państwa. Jeśli komuś plan losowania nie konweniował, jesteśmy chętnie gotowi losy przed ciągnieniem odebrać i zwrócić otrzymane pieniądze. Na życzenie rozsyła się gratis urzędowe plany losowania do przeglądania. Ponieważ się spodziewamy licznych zamówień na te ciągnienia upraszamy celem dokładnego ich wykonania o rychłe przysłanie ich przed

30. listopada 1884 r.

do podpisanego głównego biura loteryjnego

M. STEIN Steinweg 5 Hamburg. | **VALENTIN & Comp** Königstrasse 36—38 Hamburg.

Każdy ma u nas tę korzyść, że otrzymuje wprost losy oryginalne bez pośrednictwa przekupniów, wskutek tego otrzymuje każdy nie tylko urzędową listę wygranych w jak najkrótszym czasie po ciągnieniu bez poprzedniego wezwania, ale także losy oryginalne zawsze według planu ustanowionych cen bez jakiejkolwiek nadwyżki. 2779 5—12

Nowo urządzony HANDEL HERBATY EDM. F. RIEDLA

we Lwowie plac Marjacki liczba 10. 2540 16—0 poleca

WYSIEWKI najlepszych herbat po złr 1·30 i 1·60 za pół kilo.

„CALICOT"

najtrwalszy materjał na kalesony sztuka na 10 par złr. 8. 2569 9—0

Perkale białe „Chiffon" z fabryki Benedykta Schrola Synów metr po 25, 30, 33, 35, 38, 44, 50, 58, 65 ct.

Dymki bawełniane metr po 42, 60 ct.

Brylantyny, Piki metr po 36, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 90 ct. i 1 złr. 15 ct.

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Markiewicza we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

EKONOM

wdowiec, w średnim wieku, mający kilkunastoletnią praktykę i gruntowne znajomości w gospodarstwie, mogący się wykazać dobremi świadectwami poszukuje **posady.** 2804 1—3

Adres: **Teofila Tenczar,** uczennica IV. roku seminarjum w Przemyślu.

W dobrach Pohorce

poczta Rudki, jest do sprzedania

10 krów starych, dobrze karmionych, **rasowych dużych,** oraz

1 buhaj holender wielki za cenę 700 złr.

2805 1—2 **Zarząd dóbr.**

Karol Bałłaban, Lwów

poleca 2748 3—

KONIAK

od najsławniejszych firm z Cognac, własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzany.

1 but. Menkowa 6 letnia . . . . złr. 2·50
1 but. Boutelleau 6 letnia . . . „ 2·50
Wprost z Cognac w oryginalnych butelkach sprowadzany
1 but. Salignac z 1* 10 letni złr. 3·—
1 but. Salignac z 2** 12 letni „ 3·50
1 but Salignac z 3*** 15 letni „ 4·—
1 but. Salignac Medail D'or 20 let. „ 5·—

Płynne złoto

do złocenia i poprawiania ram obrazowych i zwierciadlanych, przedmiotów drewnianych, metalowych, porcelanowych i szklanych, może być przez każdego pędzlem bardzo łatwo na dany przedmiot nałożone. **Bardzo piękne i trwałe pozłocenie. Cena flakonu z pędzlem 1 złr.**

Płynne srebro

składające się pod gwarancją z dobrego srebra. Według świadectw zupełnie nie szkodliwe. Dla prywatnych, właściciele hotelów, rękodzielników i t. d. do posrebrzania Plats menages, podstawek herbacianych, łyżek, gałek od lasek i parasoli, lichtarzy, klamek, uprzęży, latarni, listew wozowych. Każdy może sobie z największą łatwością metalowe przedmioty sam posrebrzyć. **Flakon 1 złr.**

Rozsyłam za poprzedniem uiszczeniem pieniędzy albo za zaliczką pocztową.

L. Feith, Grulich, Czechy.

Dla kapitalistów!

Jakkolwiek wszystkie galicyjskie papiery hypoteczne w obecnej chwili bezpieczeństwem ulokowanego w takowych kapitału, jak również niską ceną kursu celują, to jednak zwracamy szczególnie uwagę P. T. Publiczności na

5% Obligacje komunalne,

które obecnie około złr. 97 z powodu gwarancji kraju stały się najodpowiedniejszym walorem do pewnej lokacji kapitałów i w niczem pod względem bezpieczeństwa nawet 5% listom zastawnym Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego nie ustępują.

Chcącym nabywać 5% obligacje komunalne zalecamy nasz dom bankowy, który obligacje powyższe pod najkorzystniejszemi warunkami dostarczyć jest w możności. 2542 2—0

GOLDSTERN i LÖWENHERZ.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

PUDR KSIĄŻĘCY

biały, różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odniósł palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct. Różowy i żółty, mniejsze 70 ct., większe 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. 2484 36—0

Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25; w Krakowie Sukiennice l. 20; oraz nabyć można w aptekach w Przemyślu p. Nahlika; w Jarosławiu p. Wisłockiego; w Rzeszowie p. Karpińskiego i w droguerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie p. Macury; w Tarnopolu p. Jamrógiewicza; w Samborze p. Maresza; w Kołomyi p. Stenzla; w Mielcu p. Pawlikowskiego; w Tarnowie pp. Wierzycki i Pion.

Kwity poborowe na

LOSY miasta KRAKOWA — LOSY miasta KRAKOWA



Główna wygrana

złr. 25.000 w. a.

najmniejsza wygrana złr. 30.

Ciągnienie już 2. Stycznia.

Ażeby te tak pożądane i pewne **LOSY KRAJOWE** jak najbardziej rozpowszechnić, sprzedaję jak długo zapas starczy

pojedyncze losy	w 11	miesięcznych spłatach po złr.	2
trzy	„ 24	„ „ „ „	3
pięć	„ 24	„ „ „ „	5

Już po złożeniu pierwszej raty należą wszystkie wygrane do nabywcy. Za gotówkę po kursie dziennym.

Z powodu zbliżającego się ciągnienia uprasza się o jak najrychlejsze zamówienia.

Przy zamówieniach z prowincji — najdogodniej przekazem pocztowym — proszę także 15 ct. za frankaturę przesyłki kwitu poborowego dołączyć. Powziątki pocztowe zbyt drogie.

AUGUST SCHELLENBERG

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY we LWOWIE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. — Papier z fabryki czerlańskiej. — I. Związkowa Drukarnia we Lwowie,